PR Numer specjalny — poświęcony Ziemiom Zachodnim

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III PONIEDZIAŁEK 8 WRZEŚNIA 1947 ROKU NR. 246 (827)

Memorandum powstańców greckich

do Organizacji Narodów Zjednoczonych

Sophulis zastąpił Tsaldarisa

PARYŻ Obsł. wł.) Agencja „Hellas Press“ donosi, że generał Markos wystosował do ONZ memorandum, domagające się dopuszczenia przedstawiciela demokratycznej armii greckiej na sesję ONZ, by przedstawić stanowisko walczących demokratów greckich Narodom Zjednoczonym.

Marsz na Ateny!

MOSKWA PAP. Agencja Tass notuje wiadomości z Grecji według których greckie oddziały powstańcze przeprowadziły skuteczną ofensywę w kierunku Aten, zajmując po drodze szereg miejscowości.

* * *

PARYŻ PAP. Agencja „Hellas Press“ ogłasza następujący komunikat z Grecji: „Grecka armia demokratyczna atakowała wojska rządowe w różnych punktach Tracji zachodniej oraz zajęła wioski Neochori, Daphnon i Serero. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty. W ręce armii demokratycznej wpadła znaczna ilość materiału wojennego, sprzętu i żywności. Posterunek żandarmerii w Neochor został zniszczony a most na rzece Evros koło Serero stał się niezdatny do użytku.

* * *

LONDYN (Obsł. wł.) Z Aten donoszą, że w sobotę przywódca populistów Tsaldaris i przywódca liberałów Temistokles Sophulis postanowili współdziałać dla utworzenia nowego greckiego rządu koalicyjnego, w którym mają być reprezentowani ministrowie z obu partii. W ten sposób zakończy się krótkotrwały, bo zaledwie tygodniowy żywot, nowego monopartyjnego rządu Tsaldarisa.

Tym razem premierem zostanie Sophulis. Zaprzysiężenie nowego rządu ma nastąpić już w niedzielę.

W piątek Sophulis konferował z nadzwyczajnym wysłannikiem USA Hendersonem i z ambasadorem amerykańskim Mac Veagh'em

Przed sesją ONZ

Mołotow nie jedzie do USA

WARSZAWA PAP. — W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski opuścił Warszawę, udając się na 2-gą sesję ogólnego zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, która rozpocznie się w dniu 16 bm.

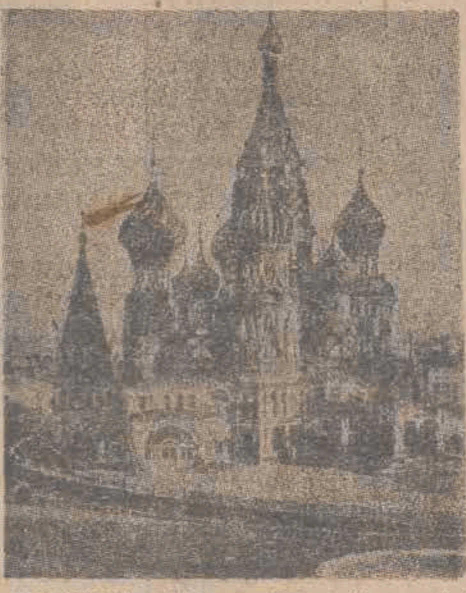
Porządek dzienny drugiej sesji Zgromadzenia Generalnego obejmuje 40 punktów m. in. sprawę ustosunkowania się ONZ do Hiszpanii, traktowania Hindusów w unii południowo - afrykańskiej, zaleceń specjalnej komisji ONZ, dotyczących przyszłości Palestyny, procedury stosowania prawa veta, incydentów granicznych w Grecji, rewizji traktatu pokojowego dla Włoch (wniosek taki zgłosiło kilka państw ameryki łacińskiej), oraz pomocy pounrrowskiej.

*

PARYŻ PAP — Urzędowo donoszą, że na czele delegacji francuskiej ONZ, stać będzie minister spraw zagranicznych Bidault. Ponadto w skład delegacji wejdą minister obrony narodowej Van Delbos, minister robót publicznych i transportu Jules Moch, przedstawiciel Francji w Radzie Bezpieczeństwa ambasador Aleksander Parodi i generalny sekretarz konfederacji pracy Leon Jouhaux.

Minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow — nie weźmie udziału w sesji ONZ. Zastępować go będzie wiceminister Wyszyński.

800-LECIE MOSKWY



MOSKWA PAP. — Dzień 6 września w Moskwie i na terenie całego Związku Radzieckiego upływa pod znakiem obchodu 800-lecia stolicy.

Prasa donosi ze wszystkich krańców ZSRR o rekordowych cyfrach produkcji, osiąganych przez zakłady przemysłowe, w wyniku wyścigu pracy, urządzonego przez robotników radzieckich z okazji jubileuszu Moskwy. Chłopi z licznych obwodów Rosji, Armenii i Republiki Tatarskiej przyśpieszają tempo dostaw zbożowych, organizując dodatkowe tabory zboża i żywności pod hasłem: „Ku czci 800-lecia Moskwy“. Bez przerwy płyną potoki darów dla mieszkańców stolicy związkowej z odległych republik i okręgów.

W Moskwie panuje niesłychany ruch i ożywienie. W koncertach i widowiskach, które odbędą się dziś na ulicach i placach Moskwy weźmie udział ogółem 100 tysięcy artystów teatralnych, muzyków i śpiewaków. Ogromne zabawy ludowe rozpoczęły się już w sobotę na placach centralnych i w parku im. Gorkiego.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. Po półtoramiesięcznej przerwie, w dn. 5 bm. odbyło się pierwsze, w okresie jesiennym posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Rozpatrywany był plan zaopatrzenia w żarówki i artykuły chemiczne na IV kwartał, plan skupu i rozprowadzenia ziemniaków na okres jesienny, sprawa rozliczeń między przedsiębiorstwami państwowymi i „Społem“, oraz sprawa przedpłat na poczet zaliczek na podatek obrotowy.

Święto skrzydlatych wojsk

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego

L O T N I C Y!

W dniu dzisiejszym Wojsko Polskie wraz z całym narodem obchodzi tradycyjne doroczne Święto Lotnictwa.

Dzięki niestrudzonym wysiłkom obozu demokracji polskiej i życzliwej pomocy Związku Radzieckiego, Odrodzona Polska posiada dziś lotnictwo, wyposażone w nowoczesny sprzęt oraz liczne szeregi lotników, obznajmionych doskonale z najnowszymi osiągnięciami wiedzy i techniki lotniczej.

Lotnictwo polskie zdobyło sobie prawo do wdzięcznej pamięci i hołdu całej Polski, bo sława polskich lotników związała się na zawsze z bezprzykładnymi na przestrzeni całej historii zwycięstwami Odrodzonego Wojska Polskiego.

Nie zbrakło polskiego lotnika przy zdobywaniu Pragi, Warszawy, Kołobrzegu, Berlina w okresie walk o przełamanie Wału Pomorskiego oraz w bitwie o Anglię.

Po zwycięstwie lotnictwo nasze stoi na straży polskiego nieba, czujnie strzegąc granic i bezpieczeństwa kraju.

Naród polski kocha lotnictwo i zrobi wszystko, by kontynuatorom najpiękniejszych polskich tradycji lotniczych umożliwić start na najwyższe poziomy.

Dziś Święto całego lotnictwa polskiego.

Młodzież polska z zapałem uczy się sztuki latania nie tylko w wojskowych szkołach lotniczych, lecz również w licznych aeroklubach i szkołach lotnictwa cywilnego. Najmłodsi entuzjaści lotnictwa — młodzież szkolna z zapałem zapoznaje się z lotnictwem w kołach Ligi Lotniczej.

Polskie Linie Lotnicze „LOT“ utrzymują już regularną komunikację lotniczą ze stolicami wielu krajów europejskich..

Rosną kadry lotnicze, rozwija się polska myśl lotnicza, potężnieją skrzydła Polski.

L O T N I C Y!

Jesteście cząstką narodu, służycie wiernie Polsce Ludowej. Niejednokrotnie już dawaliście dowody swego wyrobienia obywatelskiego, biorąc aktywny udział we wszystkich akcjach o charakterze ogólno-społecznym, umacniając serdeczną więź wojska z masami ludowymi. Przykładem tej pracy może być również pomoc okazana przez lotnictwo nasze w okresie powodzi rb., która to pomoc znalazła uznanie całego społeczeństwa.

Pracą swą w ostatnim roku dowiedliście, że nie żałujecie trudu, aby podwyższać stale poziom swego wyszkolenia.

W dniu Święta Lotnictwa życzę Wam, aby również i dalsza Wasza praca przyniosła jak najlepsze rezultaty dla dalszego rozwoju silnego lotnictwa Demokratycznej Polski.

Niech żyje Odrodzone Lotnictwo Polskie.

Michał Żymierski, Marszałek Polski

Górnicy wzywają włókniarzy

do współzawodnictwa w wykonaniu planu

Oddział III-ci kopalni „Generał Zawadzki“ w Dąbrowie Górniczej, złożony z przeszło 300-u górników, wzywa do współzawodnictwa w wyścigu pracy odpowiedni zespół włókniarzy z fabryk łódzkich.

Zobowiązujemy się przekraczać normę miesięczną powyżej 5% miesięcznego planu — w ciągu czterech miesięcy, licząc od dnia 1 września 1947 r.

Następują podpisy:

1) Dróżdż Bolesław — sztygar 2) Czapla Antoni — dozorca, 3) Banasiak Józef III — górnik, 4) Hyla Stefan — górnik, 5) Podsiadło Jan — górnik, 6) Banasik Michał — górnik, 7) Krakowski Józef — górnik, 8) Oracz Józef — górnik, 9) Czapla Józef —ładowacz, 10) Wille Roman—ładowacz, 11) Zych Wincenty — górnik, 12) Bargieła Władysław — górnik, 13) Suwała Władysław — górnik, 14) Sikora Jan — dozorca, 15) Dróżdż Eugeniusz — sekretarz PPR. 16) Pobiega Kazimierz —górnik, 17) Wyderski Jan ładowacz.

Dąbrowa Górnicza, dn. 4 września 1947 roku.

Od redakcji: pewni jesteśmy,że robotnicy Łodzi nie omieszkają szybko odpowiedzieć na apel górników. Robotnicza Łódź nie pozostanie w tyle!

Uwaga!

Uczestnicy WIELKIEGO KONKURSU SZKOLNEGO p. t. „Głos“ dzieciom swoich Czytelników“ tylko

DZIŚ i JUTRO

przyjmowane są jeszcze wycięte kupony.

Składać je lub nadsyłać należy do redakcji „Głosu

Wyrok na Niepokólczyckiego i S-ka

ogłoszony zostanie w nadchodzącą środę

KRAKÓW PAP. W dalszym ciągu procesu Niepokólczyckiego, Mierzwy i innych — zabrał głos obrońca oskarżonego Kabata adw. Woner. Obrońca nawiązując do konkluzji aktu oskarżenia o gromadzeniu i przekazywaniu materiałów przez oskarżonego Kabata celem szkodzenia państwu zmierza do wykazania, że wyjaśnienia i czyny oskarżonego pozostawały z sobą w zgodności. Obrońca akcentuje chłopskie pochodzenie oskarżonego Kabata następnie jego działalność w organizacjach młodzieży wiejskiej, podobnie naświetla obrońca postępowanie oskarżonego Kabata w okresie okupacji gdy działał w batalionach chłopskich i jak zeznali świadkowie wraz ze swoją grupą czynnie współdziałał i współpracował z partyzantką. Obrońca prosi o uniewinnienie Kabata.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonych Karczmarczyka i Wilczyńskiego — adw. Heilpern. Stara się on odgraniczyć działalność osk. Karczmarczyka od akcji „Z" akcji „O" i „Biura Kontroli" oraz od kontaktów z obcymi ambasadami.

Po przypomnieniu kompletnej kapitulacji i wyrażenia żalu i skruchy przez oskarżonego na rozprawie prosi o wymierzenie możliwie łagodnej kary.

Przechodząc do oskarżonego Wilczyńskiego adw. Heilpern prosi o wzięcie pod uwagę przy wymierzaniu kary orzeczeń psychiatrów z roku 1942, stwierdzających u oskarżonego psychopatię i infantylizm.

Z kolei wygłasza mowę obrońca adw. Libeskind obrońca osk. Strzałkowskiego i Stefana Ralskiego, obrońca wysuwa koncepcje odpowiedzialności za to wszystko co stanowi przedmiot toczącego się procesu czynników i osób stojących poza oskarżonymi. Obrońca widzi w Strzałkowskim jedynie speca wywiadu.

Po przerwie przewodniczący udziela głosu oskarżonym dla wypowiedzenia ostatniego słowa.

Osk. Niepokólczycki: Proszę o sprawiedliwy wyrok.

Przewodn.: To wszystko?

Osk. Niepokólczycki: Tak jest.

Z kolei przewodniczący udziela głosu osk. Mierzwie i innym oskarżonym.

Wyrok w procesie Izby Kontroli zostanie ogłoszony w środę dnia 10 bm.

Drożyzna w USA

NOWY JORK PAP. Z Chicago i szeregu innych miast USA nadchodzą wiadomości o znacznym wzroście kosztów utrzymania w ciągu ostatnich miesięcy. Powodem tego jest przede wszystkim ustawiczny wzrost cen na produkty żywnościowe. Niektóre produkty, naprzykład masło, mięso, kukurydza, owies, osiągnęły ceny nieznane dotychczas w dziejach USA. Zwyżka trwa w dalszym ciągu. Istnieje zdanie, iż zjawisko to jest w dużej mierze skutkiem akcji spekulacyjnej, która zatacza coraz szersze kręgi.

Plenarne Zebranie Zarządu Gł.

Zw. Zaw. Włókniarzy

Dnia 6 bm. odbyło się w świetlicy PZPB Nr 6 przy ul. Piotrkowskiej 194 plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy. Na porządku dziennym figurowały sprawy współzawodnictwa pracy między włókniarzami a górnikami, podniesienia wydajności pracy, usprawnienia organizacji pracy jak również sprawa odbudowy Warszawy.

Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący związku, tow. Aleksander Burski, który w obszernym, jasnym referacie zobrazował sytuację przemysłu polskiego — jego niedomagań i osiągnięć.

Tow. Przybył wezwał całą ćwierćmilionową rzeszę włókniarzy do pracy w dniu 21 września na rzecz odbudowy Warszawy.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali liczni delegaci z terenu Polski. Mówcy z całkowitą aprobatą i pełnym uznaniem odnieśli się do zainaugurowanego wyścigu pracy między włókniarzami a górnikami.

Pod koniec zebrania uchwalono rezolucję, z wielkim uznaniem przyjmującą fakt zainicjowania przez Zarządy Główne Związków Zawodowych Włókniarzy i Górników współzawodnictwa pracy między włókniarzami a górnikami. Podkreślając, że rozpoczęty wyścig pracy między włókniarzami a górnikami będzie w krótkim czasie rozszerzony na możliwie największą ilość gałęzi przemysłu.

Celem osiągnięcia maksymalnych wyników we współzawodnictwie pracy plenarne posiedzenie Zarządu Głównego zaleca wszystkim oddziałom związku, Radom Zakładowym i wszystkim członkom związku zapoznanie się z realizacją planów produkcyjnych i wydatne ulepszenie organizacji pracy przez:

1. Ścisłe współdziałanie Rad Zakładowych i dyrekcji jak również Rad Zakładowych z załogami fabrycznymi.

2. Częste i regularne odbywanie narad wytwórczych, które są niezbędnym elementem planowania produkcji fabrycznej.

3. Propagandę i organizację zwiększenia wydajności pracy, drogą przechodzenia na większą obsługę maszyn.

4. Organizację komisji produkcyjno - koordynacyjnych przy fabrykach i oddziałach związku.

W ramach ogólnego wyścigu pracy należy organizować współzawodnictwo między poszczególnymi zakładami pracy, między oddziałami fabrycznymi oraz współzawodnictwo indywidualne między poszczególnymi robotnikami.

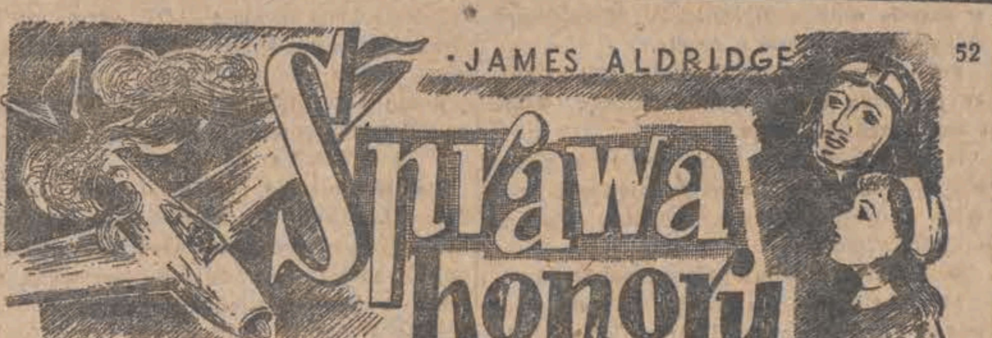
Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego poleca wszystkim oddziałom związku organizowanie raz w miesiącu ogólnych zebrań robotniczych, na których Rady Zakładowe i dyrekcje powinny składać sprawozdania z przebiegu i realizacji wyścigu pracy.

Plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy wzywa całą ćwierćmilionową masę członkowską związku do współdziałania w dziele realizacji współzawodnictwa pracy aż do osiągnięcia pełnego zwycięstwa.

Hasłem każdego włókniarza musi stać się pełna realizacja Planu Trzyletniego."

Przyjęto również rezolucję w sprawie odbudowy Warszawy, nawołującą wszystkich włókniarzy do pracy w dniu 21 września b.r. na rzecz odbudowy Stolicy.

W zakończeniu rezolucja podkreśla, że plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy solidaryzuje się całkowicie z uchwałą KCZZ, przewodniczących i sekretarzy wszystkich Związków Zawodowych w Polsce i równocześnie wzywa wszystkich funkcjonariuszy związkowych do wzięcia udziału w dniu 21 września w pracy na rzecz odbudowy Warszawy, według swych kwalifikacji zawodowych, wespół z całą klasą robotniczą.



Mały Grek i brodaty Grek cierpliwie czekali na niego przed szpitalem. Kiedy wyszedł poszli za nim, umiejętnie lawirując w tłumie zalanych krwią rannych.

— Słuchajcie — zwrócił się do nich Quell gdy odeszli od szpitala. — Czy chcecie jechać do Aten?

Brodaty milczał przez chwilę. Mały w ogóle nie zrozumiał pytania. Quell z zaciekawieniem patrzał na brodatego Greka. Miał stanowczy, zdecydowany na wszystko wyraz twarzy.

— Tak — odpowiedział wreszcie. — To będzie najlepiej..

— Mogą pana zatrzymać. Mogą nawet oskarżać o dezercję i wtedy... — badał go Quell.

— Nie jestem dezerterem. Oficerowie kazali nam pójść do domu. Chcieliśmy walczyć. Dotychczas nie rzuciłem karabinu. Nikomu go nie oddam. Nie byłem i nie jestem dezerterem.

Quell nie wątpił, że mówi prawdę.

— A jak ten mały?

— Mały powiada — dokąd wy, tam i on. Chce również trafić do Aten.

— Na wszelki wypadek proszę go o to zapytać.

Brodaty Grek zwrócił się do małego. Ten z ożywieniem mu odpowiedział. Chciał coś tłumaczyć, ale Quell go wstrzymał.

— Na miłość boską, ciszej! Co on gada?

— Powiada, że pójdzie z nami. W Atenach ma żonę i dwoje dzieci. I żaden oficer nie czeka na jego powrót.

— Niech czeka. Odpowiadam za niego!

Brodaty Grek powiedział małemu, że musi jednak wrócić.

— Stanowczo chce jechać z nami — tłumaczył urywane greckie wyrazy brodaty.

— To dezercja! — zawyrokował Quell.

— Ale mam wrażenie, że lepiej go zabrać.

— Pan się boi, że wygada? — zapytał Quell

— Tak. Ale to nie są żarty.

— Ale będzie gorzej, gdy zatrzymają was dwóch: pana i jego.

— Nie jestem dezerterem... — uparcie twierdził Grek. Spojrzał wprost w oczy Quelowi.

— Niech pan mi wybaczy, — poważnie rzekł Quell.

Brodaty Grek z lekka się uśmiechnął.

— Rozumiem pana. Pan jest żołnierzem — powiedział. — A więc — jedziemy.

— Niech pan mu powie, że go zabije, jeżeli piśnie komu słówko. Niech nie wypuszcza pary z ust — powiedział Quell.

— Sam wie o tym. Będę przez cały czas uważać na niego.

— A jednak niech mu pan to powie...

— Twierdzi, że gotów na wszystko, aby tylko jechać z nami.

— Dobrze.

Quell widział, że mały Grek jest bliski płaczu. Zrobiło mu się żal chłopaka.

— Muszę dostać benzyny. Znajduje się na lotnisku. To pięć kilometrów stąd.

— W jaki sposób możemy być pomocni?

— Pomożecie przenieść benzynę.

— Dobrze. A jak dostaniemy się do Aten?

— Kto z was zna drogę przez górską przełęcz Metsowo?

Grecy zamienili z sobą kilka słów.

— Znamy tę drogę. Ale w Trikkala — Niemcy.

— W Janinie też byli Niemcy. Chcecie naprawdę jechać ze mną?

— Naturalnie. Ale jak tam trafimy?

— Nie zaprzątajcie teraz tym sobie głowy. Musimy dostać za wszelką cenę benzyny.

Helena przeszła do małego pokoiku, gdzie mieszkała razem z innymi pielęgniarkami. Nałożyła ciepły płaszcz, schowała do kieszeni wełniany dżemper, rękawiczki, listy od rodziców i kilka chustek do nosa. Zgasiła światło i wyszła.

Na korytarzu nikt nie zwrócił na nią uwagi.

Zaczynało świtać. Wyszła z sali i skierowała się ku wyjściu.

— To pani? — usłyszała nagle głos Tapa.

— Tak. No, jak tam pan?

— Potknąłem się parę razy o trupy, ale jakoś dociągnąłem tutaj.

— Nie możemy zwlekać — powiedziała. — Wyjdziemy na drogę.

Podtrzymywała go pod rękę, gdyż szedł chwiejnym krokiem. Zatrzymali się na drodze. Czekali około godziny. Prawie nie spostrzegli, jak obok nich przeszedł Quell z Grekami, niosąc kilka bidonów z benzyną. Za kilka minut bezszelestnie zajechało auto. Helena zauważyła w pobliżu od nich jakieś dwie ciemne postacie.

— Niech pan spojrzy — powiedziała Tapowi.

— Miejmy nadzieję, że to nie patrol.— odpowiedział.

Gdy auto się zatrzymało, Helena i Tap zbliżyli się do niego (D. c. n.)

Na straży powietrznych granic Polski

Święto polskich skrzydeł

Lotnictwo nasze zwycięstwami swymi wzięło odwet za wrzesień



Dziś 7 września 1947 roku, zwyczajem dorocznym, w Polsce obchodzić będziemy *Święto Odrodzonego Lotnictwa.*

Cały naród powinien w tym dniu być sercem przy polskich skrzydłach, dlatego też pragnę o nich kilka słów napisać.

Tak się już złożyło, że Święto Lotnictwa zbiega się z 8-mą rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej, tej wojny, której pierwszą ofiarą padła Polska. Ogarniając wspomnieniem tamte czasy pamiętamy, że niejednokrotnie zapytywaliśmy siebie w chwilach, gdy chmary hitlerowskich sępów pustoszyły nasze miasta i wsie, gdy łuny pożarów krwawiły nasze widnokręgi — gdzie jest polskie lotnictwo? — Dlaczego pozwala bezkarnie hulać germańskim drapieżcom po naszym niebie?

I wtedy spoglądając na rozlepione afisze, na których wymalowane były samoloty a na dole orzący rolnik z napisem: „Spokojnie może pracować rolnik w cieniu stalowych skrzydeł", zrozumieliśmy nagą prawdę. — Zrozumieliśmy, że nas oszukano, że wyłudzono ostatni grosz w imię najszczytniejszych haseł, by go przehulać albo wywieźć za granicę.

Malowano nam oczy jednym i tym samym samolotem, który przekazywany był dziesiątkom różnych miast, rozentuzjazmowani obywatele wierzyli, że samolotów przybywa nam coraz więcej.

Oczekiwaliśmy akcji sojuszników, szukaliśmy angielskich i francuskich lotników, lecz tych również nie było.

Pozostaliśmy sami — zdani na własne siły a w razie przegranej, na łaskę i niełaskę wroga. I stało się faktem, że pomimo wielkiego zapału i bohaterskich wyczynów, pomimo, iż lotnicy nasi staczali ofiarne boje poświęcając życie w walce z dziesięciokrotną przewagą wroga — lotnictwo nasze nie odegrało prawie żadnej roli w tych historycznych dniach września 1939 roku.

Jeżeli walki te przejdą do historii, to tylko dlatego, że te nieliczne potyczki, stoczone przeciw przygniatającej ilości wroga, cechowało niezwykłe bohaterstwo i brawura.

Za śmierć niezliczonych skrzydlatych bohaterów odpowiedzą ci, co posyłali ich w nierówny bój — ci, którzy nie dali im w ręce odpowiedniego sprzętu, dostosowanego do ówczesnej chwili, bo gdy Niemcy posiadali samoloty myśliwskie o szybkości około 520 km na godzinę, to nasze Pe-11 miały tylko 280 km na godzinę i było ich niewiele.

Zdarzały się wypadki, że nasz myśliwiec nie mógł stoczyć walki z bombowcami niemieckimi, gdyż te były szybsze od niego (He-111 — 350 km na godz.). W rzeczywistości dzisiejszej zmiana zaszła ogromna. Obóz Demokracji nie popełnia starych błędów—doceniając pierwszorzędną wagę lotnictwa, kładzie ogromny nacisk przy maksymalnych wysiłkach swoich możliwości na jego rozwój i budowę.

Do powstania silnego Odrodzonego Lotnictwa Polskiego przyczynił się również nasz sojusznik, Związek Radziecki. W historycznych dniach czerwca 1943 roku, nad daleką Oką, w czasie gdy formować się zaczęły jednostki Wojska Polskiego, powstaje pierwszy pułk lotnictwa „Warszawa", a następnie drugi pułk nocnych bombowców „Kraków".

Otrzymujemy w tym czasie od Związku Radzieckiego wspaniałe samoloty tzw. „Jaki" i samoloty „Po-2" do nocnego bombardowania.

W miarę rozwijania się naszego lotnictwa, tworzą się coraz to nowe pułki, zaopatrywane przez ZSRR w nowoczesne samoloty, na których polski lotnik mógł dać zapłatę za Warszawę, Kutno, Kock i cały łańcuch zbrodni, popełnianych na narodzie polskim.

W walkach na szlaku bojowym Odrodzonego Wojska Polskiego, sławą okrywają się polskie skrzydła — nie było teraz nierównych walk, nie było wściekłej rozpaczy, że nie ma czym zmierzyć się z wrogiem.

Dzisiaj z dumą możemy powiedzieć, że mamy potężne lotnictwo. Obóz Demokracji, który ma władzę w swym ręku, nie dopuści do podobnej katastrofy, jaka nastąpiła w 1939 roku. Lotnictwo nasze nigdy już nie zawiedzie, gdyż służy w nim i kieruje jego szkoleniem i budową polski chłop i robotnik, którzy za wolność zawsze najdrożej płacili, bo własną krwią.

Jachimek Z., por. lotn.

RADIO

Program na niedzielę 7 września 1947 r.

7.00 Muzyka, 8,00 Dziennik. 8,20 (Ł) Progr. na dziś. 8,28 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) 8.50 Pog. Zw. Polskich Rodzin Radiowych. 9.00 (Ł) Msza polowa z okazji Święta Lotnictwa. Kazanie Ks. Dr. T. Wilczyńskiego. 10.00 Aud. z okazji Dnia Święta Lotnictwa, 11,00 (Ł) Nowe płyty marki „Odeon" (Ł) Nowela H. Sienkiewicza pt. „Wesele", 11,40 (Ł) Koncert popularny z płyt marki „Odeon". 12,05 Poranek symfoniczny — W przerwie — Radiokronika. 13,30 „Niemcy po wojnie". 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich 14,25 Chwila Biura Studiów 14,30 Zagadki radiowe. 14,40 „Szekspirowska Gospoda" — słuchow. oryg. 15,20 „Koszałek Opałek spotyka jesień" — aud. dla dzieci. 15.40 Aud. muzyczna pt. „Wiosenne rano". 16.02 Słuchow. pt. „Orlim Szlakiem". 16,27 (Ł) Liszt — II Rapsodia węgierska (pł). 16,35 (Ł) „Na widowni tygodnia". 16.45 „Z życia kulturalnego". 16.50 Poezja chińska. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,25 Aud. rozrywkowa. 18,50 Aud. literacka. 19.00 „U naszych przyjaciół", 19,30 Aktualności dźwiękowe, 19,50 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 20,30 „Na muzycznej fali". 21.00 Dziennik. 21,30 Muzyka. 22.05 (Ł) Wiadom. sportowe. 22,10 (Ł) „Pamięci poległych pracowników miejskich" 22,15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostat. wiadom. dziennika. 23,10 Wiadom. sportowe, 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23.57 (Ł) Program lokalny na jutro.

Polska rozbudowuje się nad morzem

Zjazd przemysłowy w Szczecinie

W dniach od 7 do 9 września br. w Szczecinie odbędzie się III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych.

Zjazdy Przemysłowe Ziem Odzyskanych planują doroczne zadania dla tego przemysłu w ramach Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej i są jednocześnie przeglądem, podsumowaniem dotychczasowego dorobku, doświadczeń i metod pracy. Warunki, w jakich obejmowaliśmy i odbudowywaliśmy ten przemysł w pierwszym okresie „pionierskim", wymagały szczególnej czujności oraz sprawdzania i omawiania metod pracy. Pierwszy zjazd postawił zadania, które pozornie wydawały się niewykonalne, a które dzięki sposobom ich realizacji i patriotyzmowi naszych robotników zostały nie tylko wykonane, ale nawet przekroczone. Na pierwszym zjeździe, który odbył się we Wrocławiu pod koniec 1945 roku, postanowiono sprowadzić na Ziemie Odzyskane 100 tys. robotników i pracowników przemysłowych. Cyfra ta w realizacji została niemal podwojona.

Pierwszy i drugi Zjazd Przemysłowy we Wrocławiu, poświęcony był przede wszystkim zagadnieniom odbudowy przemysłu śląskiego i mobilizacji do tego celu jak największej ilości sił robotniczych.

Zjazdy odbyły się we Wrocławiu, jako stolicy województwa koncentrującego gros przemysłu Ziem Odzyskanych. Zadania postawione na obu zjazdach: mobilizacji sił robotniczych, odbudowy kluczowych i najważniejszych gałęzi przemysłu tych Ziem,—węglowego i cukrowniczego,—organizacji, planowego szkolenia nowych kadr pracowniczych zostały wykonane i przed przemysłem Ziem Odzyskanych stanęły nowe cele.

Charakter tych zadań określa miejsce trzeciego zjazdu. Jest nim *Szczecin, port najbliższy zachodnim morskim szlakom.* Zwołanie zjazdu do Szczecina oznacza, że weszliśmy w *nowy etap rozbudowy naszej potęgi ekonomicznej na Ziemiach Odzyskanych.* Szczecin jest tym punktem geograficznym naszego państwa, w którym najwygodniej wiążą się nasze drogi ekonomiczne w świat z drogami handlu międzynarodowego. Szczecin jest dogodnym portem tranzytowym dla państw Europy Środkowej i dla państw skandynawskich eksportujących swoje produkty do krajów środkowo-europejskich. W miarę normalizacji stosunków ekonomicznych szybko wzrasta znaczenie Szczecina na mapie Europy. Nadszedł więc już czas, aby sprawy morskie zostały uszeregowane w zespole zagadnień ekonomicznych w sposób, wiążący je organicznie z nową sytuacją gospodarczą tej części naszego kontynentu. Na zjeździe w Szczecinie zostaną omówione zagadnienia przemysłowo morskie i sprawy dalszej aktywizacji gospodarczej przede wszystkim Pomorza Zachod-

Z frontu walki o produkcję

PPR-owcy awangardą pracy

Rozmowa z I sekretarzem Woj. Kom. PPR w Katowicach tow. pos. Edwardem Ochabem



Tow. pos. Ochab

I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR w Katowicach, tow. poseł Edward Ochab podzielił się ze specjalnym wysłannikiem „Głosu Robotniczego" uwagami na temat szeroko i intensywnie rozwijającej się wśród górników Śląska akcji współzawodnictwa pracy.

— Od dawna kładziemy nacisk — powiedział tow. Ochab — na zagadnienia walki o produkcję. Nasze organizacje partyjne na Śląsku w pełni doceniają całą doniosłość tego zagadnienia. Dowodem powyższego jest fakt, że w zakresie wyścigu pracy oraz współzawodnictwa, peperowcy śląscy, a liczba ich na terenie województwa sięga 150 tysięcy osób— przodują i stanowią *awangardę śląskich rzesz pracujących.*

Na odcinku walki o produkcję, o jej podniesienie, na froncie współzawodnictwa oraz wyścigu pracy PPR *współpracuje z bratnią Polską Partią Socjalistyczną.* Jednolity front robotniczy, realizowany we wszystkich przejawach działalności obu bratnich partii, szczególnie na tym odcinku daje pozytywne i realne rezultaty. Odbyliśmy szereg wspólnych zebrań z PPS, w ramach których obradowano nad planem oraz zagadnieniem współzawodnictwa. W rezultacie członkowie PPS i PPR oraz bezpartyjni robotnicy wzięli czynny udział w szeroko zakrojonej akcji współzawodnictwa i wyścigu pracy. 9 września zbiera się Komisja Porozumiewawcza obu bratnich partii robotniczych, podczas obrad której będzie szeroko omawiane również zagadnienie współzawodnictwa.

Układ o *współzawodnictwie pracy między górnikami i włókniarzami,* jak wiadomo, został zawarty z *inicjatywy włókniarzy.* Górnicy powitali tę inicjatywę z entuzjazmem. Należy nadmienić, że już od dawna współzawodnictwo o większą wydajność pracy jest stosowane wśród śląskich górników, zwłaszcza na odcinku wśród młodzieży robotniczej. W tym zakresie wysunęli się na czoło ZWM-owcy.

Idea współzawodnictwa wyrosła wśród górników Śląska odruchowo, wypływając z *nowego stosunku robotnika do pracy.* Przyczyną tego nowego stosunku do pracy jest zmiana struktury politycznej i społecznej w kraju oraz trzeźwe zrozumienie, iż wzrost produkcji jest najlepszą gwarancją dobrobytu materialnego robotników oraz całego narodu.

Górnicy Śląska dobrze wiedzą o ambicji robotniczej włókniarzy. Ambicja ta jest podstawą solidarności robotniczej. Życząc jak najlepszych osiągnięć włókniarzom, górnicy śląscy przyłożą wszelkich starań, aby zdrowe to i szlachetne współzawodnictwo dało i dla nich jak najlepsze rezultaty.

Pow.

PZPB Nr 14 przezwyciężają trudności

W I-szym półroczu r.b. już 107,5 proc. planu



Piekarska Czesława (PPR). 26 lat pracy. Pacholska Genowefa (PPR), prządka 1 rok pracy

PZPB Nr 14 — to jaskrawe potwierdzenie tej starej prawdy, że nie ma tak złej sytuacji, której nie można byłoby poprawić. Pod koniec 1946 roku CZPWł. nosił się z zamiarem zupełnego zamknięcia tych zakładów. Planu tu nie wykonywano i w ogóle panował „bałagan". Na [illegible] skończyło się tylko na zamiarze zamknięcia, a dziś nikt chyba tego nie żałuje.

Przeglądam cyfry wykonania planu przędzalni I-ej (dawniej Ramisch i Muller): II półrocze 46 r. — 82,2 procent; I-sze półrocze 47 r. — 107,5 procent. Wymowne są te cyfry. Opowiadają one więcej, o *zasługach załogi i dyrekcji,* aniżeli sążnisty artykuł. Pomimo, że uważam tu słowa za zbyteczne, pragnęłabym jednak zwrócić uwagę na jedną rzecz — na *narady wytwórcze.* Oto leży przede mną protokół jednej takiej narady (z dnia 29. 8. br.). Odbyła się ona w Przędzalni 2 (dawniej Steigert, od lipca skomasowanej z PZPB Nr 14). Ciekawy jest sam skład uczestników. Jest tu dyrektor naczelny i techniczny, kierownik przędzalni, przewodniczący Rady Zakładowej, sekretarze obu kół Partii robotniczych, kierownik personalny i referent socjalny oraz 200 członków załogi robotniczej. Jeżeliby ktoś pomyślał, że tak szeroka narada skończyła się tylko na referacie któregoś z dyrektorów lub na dyskusji między kierownikiem a majstrem, to by się grubo omylił. Robotnicy nie tylko zabierali głos w dyskusji, lecz wykazali *głęboką troskę o wykonanie planu* i podali konkretne, a pożyteczne wnioski, które to wykonanie ułatwią. Jeszcze jedną ciekawą rzecz wprowadziła dyrekcja PZPB Nr 14: dzień w dzień odbywa dyrektor techniczny, tow. Kaczmarek, *odprawy z kierownikami i majstrami.*

Badając przyczyny niewykonania planu, w błyskawicznym [illegible], jak po nitce do kłębka dochodzą do głównego winowajcy. Ten ostatni oczywiście, dostaje za swoje. Odchodzi często z utratą 10 procent swej premii. Ale na przyszłość ma się na baczności.

Oczywiście, że przy takim biegu spraw PZPB Nr 14 miały wszelkie szanse, by plan produkcji wykonać i przekroczyć. Niestety, nieszczęśliwy przypadek przeszkodził temu. Na Przędzalni Pierwszej zepsuła się maszyna parowa. Od 1 lipca do 10 sierpnia rb. była ona całkiem unieruchomiona. Strata wynosi 400 tysięcy kilogramów niewyprodukowanej przędzy. Ucierpiała na tym i tkalnia, gdyż nie miała przędzy, odpowiedniej numeracji (plan wykonała tylko w 92,8 procentach).

Nadrobić te straty nie jest oczywiście łatwo. Brak im wykwalifikowanych prządek dla uruchomienia trzeciej zmiany. Ponadto prawdziwą plagą zakładów są wypadki łamania dyscypliny pracy.

Miejmy jednak nadzieję, że ten stan rzeczy wkrótce ulegnie zmianie. Faktem jest bowiem, że PZPB Nr 14 mają poważny zastęp świadomych robotników, którzy rozumieją swój obowiązek Polaka i proletariusza. Że tak jest naprawdę, mamy dziś nawet fakt oczywisty. Oto dwie prządki, *Genowefa Pacholska i Czesława Piekarska, podjęły wezwanie do wyścigu pracy. Jako pierwszy swój krok, deklarują one gotowość do przejścia na obsługę większej ilości wrzecion.* Rozumieją one, że zwycięstwo klasy robotniczej zależy w tej chwili od wykonania Trzyletniego Planu, że zależy ono od każdego kilograma wyprodukowanej przędzy

LITERATURA i ŻYCIE



Witold Ulanowski

Z wizytą u „Faramuszki“

W tych dniach odwiedziłam w Łodzi pracownię Witolda Ulanowskiego, znanego nam z przed wojny z Warszawy rzeźbiarza oraz inicjatora szeregu teatrów kukiełowych. Lokal mieści się przy ul. Piotrkowskiej w domu Czytelnika. Mały pokoik, do którego wprowadził mnie Ulanowski jest cały zawieszony i zarzucony miniaturkowymi dziełkami sztuki plastycznej.

Wskazawszy mi miejsce przy biurku, Ulanowski przysiadł na skrzyni i oparł ręce na kolanach

— Pracownia nasza jest zalążkiem przyszłej wielkiej pracowni przemysłu artystycznego. Teatr „Faramuszka" jest właśnie jednym z jej działów — zaczął.

Mówiąc pokazywał mi lalki, kolorowe i inne różne drobiazgi. Zdejmował je ze ściany, rozkładał, objaśniał i umieszczał znowu na swoich miejscach. Przedmioty te ukazywały mi się ożywione i wkrótce mały pokoik zainteresował mnie swoją artystyczną wymową.

Pomyślany i założony przez Ulanowskiego teatrzyk obecnie dobrał sobie do kierownictwa rzeźbiarkę Irenę Piechocką. Te dwie osoby prowadzą teatr i nadają mu ton artystyczny. Teatr funkcjonuje od roku. Wystawił zeszłej zimy szereg sztuk dla małych widzów, w Łodzi, odbył przez lato występy objazdowe, a obecnie przygotowuje program na najbliższy sezon. Teksty przygotowują Kownacka i Januszewska.

„Faramuszką" interesuje się Departament Teatru i udziela jej nawet od czasu do czasu drobnych subwencji dla zachęty do pracy. Jednakże drobne te i rzadkie zapomogi nie wystarczają na sfinansowanie teatru. Narazie „Faramuszka" wystawia swoje spektakle dwa razy w tygodniu (soboty i niedziele) i pracuje walcząc z dużymi trudnościami materialnymi. Wywiązuje się jak może w ramach swoich możliwości i posługuje się nad podziw skromnymi środkami.

Oto cały teatr obsłużony jest właściwie przez dwóch ludzi. Jeden to aktor, drugi — akompaniator. Pokazany na naszym zdjęciu czarodziej wychodzi przed parawan ze swoją cudowną skrzynią, w której znajdują się lalki. Skrzynia jest przytwierdzona do aktora, a ręce, które widzimy są sztuczne. Ręce aktora natomiast operują lalkami ukrytymi we wnętrzu skrzyni.

Więc „Faramuszka" to mistyfikacja prestigitatorsko-teatralna, oddziaływanie na wyobraźnię przez zaskoczenie, niespodziankę, co daje pewien kredyt zarówno samej sztuce jak i widzowi. Czarodziejstwu ulegają nawet dorośli, a cóż dopiero mówić o młodocianej publiczności?

Byłam w zeszłym roku świadkiem pięknej sceny, w której czarodziej nawiązywał kontakty z dziećmi. Mianowicie, proponował że je zamieni w zwierzęta. Amatorów było niemało, zwłaszcza przeistoczenie w tygrysa jest, jak się okazuje, szczytem marzeń dla chłopców. Reflektujący na przeistoczenie udali się za parawan, poczym, po przywdzianiu masek zwierzęcych wyskoczyli na widownię wyjąc, miaucząc, ujadając. Była to nielada zabawa.

Widzimy więc jakimi niewyszukanymi sposobami można rozpętać prawdziwie czarodziejskie teatrum.

Taki teatr jest bardzo tani, użyteczny i nadaje się do imprez objazdowych. To też „Faramuszka" została użyta do celów propagandowych i wystawiła objazdowo szereg sztuk na temat walki z drożyzną, z alkoholizmem itp.

Centralny Instytut Kultury oraz TUR zajęły się ostatnio kwestią rozpowszechnienia tego uniwersalnego środka rozrywkowo-wychowawczego. Na terenie całej Polski powstanie szereg placówek, które będą jak gdyby filarami swej wielkiej matki — „Faramuszki"

Po wyjaśnieniach formalnych Ulanowski przeprowadził mnie do drugiego, większego pokoju. Jest to warsztat, gdzie sporządzają rekwizyty i lalki. Na taborecie piętrzy się stos bliźniaczych typków urzędnika, nawet ubrania nie różnią się niczym, do najmniejszych drobiazgów. Obok prawie pod sufit ułożona sterta zielonych skrzyń czarodzieja.

— Aż tyle? — zapytałam zdziwiona.

— Jeden taki transport już został wysłany — mówi Ulanowski. Chodzi nam o to, aby teatr rozpowszechnić w jaknajwiększych ramach tak, aby nawet dzieci w szkole mogły go sobie urządzać na własną rękę.





Rzeczywiście plany i nadzieje na przyszłość teatru „Faramuszki" jako popularnego środka rozpowszechniania kultury, są wspaniałe.

Jest to prawdziwie piękne podejście do pracy społecznej. — Jestem zachwycona samym teatrem. Zasadniczo koncepcja jest oryginalna i da się łatwo zastosować. Postać i rola czarodzieja wypełniają wszystkie warunki dziecięcej wyobraźni. Lalki proste, lapidarne, pełne wyrazu. Szkoda tylko, że frekwencja mała i — jak mówi Ulanowski — drogie afisze, tanie bilety.

Niestety, u nas wciąż jeszcze nie docenia się teatru kukieł. A np. w Rosji Sowieckiej jest on starannie pielęgnowaną gałęzią sztuki, zaś twórcy jego jak naprzykład Obrazcow znajdują swoje miejsce w kartach historii.

S. Z.

Kronika oświatowa

W związku z reorganizacją szkolnictwa powszechnego, Kuratorium Wrocławskie zorganizowało we Wrocławiu 2-tygodniowy kurs dla nauczycieli wrocławskich szkół powszechnych. Kurs ten, rozbity na trzy grupy: geograficzno-przyrodniczą, fizyczno-matematyczną i humanistyczną, zgromadził ponad 100 wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Celem kursu było rozszerzenie wiadomości z zakresu przedmiotów specjalnych oraz szczegółowe zapoznanie nauczycielstwa z programem nowootwartych ósmych klas szkoły powszechnej.

Ekran zwierciadłem życia

Nowe filmy radzieckie

Prasa radziecka podaje interesujące szczegóły dotyczące nowego filmu przyrodoznawczego nakręconego przez znanego realizatora filmów naukowych B. Dolina, twórcy słynnego filmu „Prawo wielkiej miłości" wyświetlanego również i u nas w Polsce. Film ten „Tropy Tiań-Szuniu" już wkrótce ukaże się na ekranach radzieckich. Jest to film o wyprawie górskiej w pasmo Tiań-Szuńskie. Praca operatorów napotykała na poważne trudności. Droga prowadziła w zboczach i dolinach górskich, — trzeba było wspinać się na wysokość 4000 metrów, polować na koziorożce i wilki górskie.

Główną rolę w filmie „kreuje" młody jeleń, jedna z najrzadszych odmian koziorożców. Film zawiera m. in. fragmentami ciekawe zdjęcie walki stada wilków z koziorożcami. Na taśmie filmowej zobaczymy życie rysia, lamparta górskiego, jeżownika, indyka śnieżnego, orła czarnego i wielu innych mieszkańców gór.

Film ten prawdopodobnie będzie wyświetlany i poza granicami ZSRR. W dniu 7 września we wszystkich kinach Związku Radzieckiego rozpocznie się wyświetlanie nowych filmów dokumentarnych poświęconych 800-leciu stolicy ZSRR — Moskwie. Film „Moskwa — stolica ZSRR" opowie o kulturalnym i przemysłowym życiu stolicy, o stalinowskim planie rekonstrukcji miasta, o udziale mieszkańców miasta w realizacji pięcioletniego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej. Przy realizacji tego filmu Centrala Studia filmów dokumentarnych wykorzystała wiele zdjęć archiwalnych, dzięki czemu na ekranie ukaże się cała historia Moskwy od października 1917 r. do ostatnich dni.

Na ekranach ukaże się również film kolorowy „Moskwa socjalistyczna". Film ten zawiera 5 odrębnych części: „Moskwa — port trzech mórz", „Najlepsze w świecie", — (metro moskiewskie), „Moskwa — centrum wydawnicze", „Gwiazdy Moskwy", „Moskwa przyszłości".

Ukaże się również specjalne wydanie kroniki filmowej „Nowosti dnia". W Leningradzie odbudowane zostały zakłady „LANKINAPA" — leningradzkiej fabryki aparatów kinowych, projektorów najnowszego typu oraz aparatur do zdjęć dźwiękowych i do filmów stereoskopowych. Produkcja już przekroczyła poziom produkcji przedwojennej.

W Moskwie rozpoczęta została praca przy nakręcaniu 7 nowych filmów o tematyce rozrywkowej, w tym dwie komedie kolorowe.

Recepta na głód repertuarowy w Polsce

Ku uwadze naszych reżyserów

Głód repertuarowy mocno daje się we znaki wszystkim teatrom świata. Teatry słusznie się skarżą na brak aktualnych utworów dramatycznych, które potrafiłyby w pełni oddać przeżywaną przez nas rzeczywistość, porywając jednocześnie widza.

Nie lepiej dzieje się pod tym względem w Polsce, gdzie dotychczas możemy policzyć na palcach sztuki współczesnych naszych pisarzy, poruszające aktualne tematy, zaczerpnięte z obecnego życia narodu. Nie bójmy się w tym wypadku postawić kropki nad i: dotychc[illegible]wy dorobek dramatyczny naszej nowej literatury [illegible] może pochwalić się ani jedną prawie pozycją, [illegible]ora w pełni stałaby na wysokości zadania i byłaby w stanie wypełnić lukę na odcinku naszej współczesnej dramaturgii. Fakt tym dziwniejszy, że prawie wszystkie współczesne sztuki wyszły spod pióra zawodowych i uzdolnionych literatów. Nie chodzi tu bynajmniej o wyciągnięcie w tym wypadku jakiegokolwiek konkretnego wniosku lub stwierdzenie jakiegoś faktu. Byłoby to i niewczesne, i niesłuszne. Po prostu, w związku z nadchodzącym sezonem teatralnym, gdy ów głód repertuarowy na odcinku rodzimej twórczości dramatycznej będzie jeszcze bardziej dokuczliwy — chcielibyśmy [illegible] w pierwszym rzędzie, naszym teatrom i odnośnym czynnikom na pewną receptę, stosowaną w tym zakresie w niektórych krajach. Z góry zaznaczamy, iż poniższa recepta nie rozwiązuje od razu i w całości zagadnienia rodzimego repertuaru, lecz w ramach bliższej lub dalszej przyszłości może przyczynić się do powiększenia kadr naszych dramaturgów, do wyłowienia pewnego nowego narybku literackiego, a przede wszystkim do wciągnięcia szerokich mas w orbitę życia teatralnego i literackiego. To ostatnie, samo przez się, łączy się z pojęciem niezbędnego uspołecznienia sztuki, a w pierwszym rzędzie uspołecznienia naszego teatru, zbliżenia go do mas.

Powyższa recepta polega na ogłaszaniu konkursów przez same teatry (oczywiście, takie, które, ze względu na odpowiednie kierownictwo i ogólną linię artystyczną, stać na to) na najlepszą sztukę, poświęconą zagadnieniom współczesnym, zaczerpniętym z naszej aktualnej tematyki.

Warunki podobnego konkursu powinny być opracowane dość szczegółowo, uwzględniając zasadnicze wytyczne oraz możliwości i intencje artystyczne samego teatru. Do sądu konkursowego należy zaprosić, poza kierownictwem literackim i artystycznym danego teatru, wybitniejszych przedstawicieli miejscowego świata literackiego, prasy oraz społeczeństwa. Należy również zagwarantować wystawienia wyróżnionych sztuk na scenie danego teatru. Jednocześnie powinien być uwzględniony w warunkach konkursowych moment ewentualnego „wygładzenia" sztuki przez kierownika literackiego teatru lub zawodowego literata.

Taki konkurs należy spopularyzować wśród najszerszych mas, wciągając do niego po przez odpowiednie świetlice itp. organizacje, ośrodki robotnicze, młodzieżowe oraz inne.

Zrozumiałe jest, iż sąd konkursowy będzie miał ciężkie zadanie do pokonania: przeczytać większą ilość czasem wybitnie grafomańskich utworów. Ale z tego nawału nierzadko dadzą się, niewątpliwie, wyłowić bardziej wartościowe rzeczy. Wśród początkujących autorów uda się odkryć talenty, które mogą przyczynić się z czasem do rozszerzenia kadr literackich. Ożywi się zainteresowanie teatrem i sztuką wśród najszerszych mas. Wciągnie się po prostu te masy do bliższej współpracy.

Nie należy zapominać, iż uczy nas tego praktyczne doświadczenie Związku Radzieckiego, gdzie podobne konkursy nie są bynajmniej nowością. Prawie każdy większy teatr radziecki, zwłaszcza na prowincji, periodycznie ogłasza podobne konkursy, które z biegiem czasu zaczęły się cieszyć ogromnym powodzeniem. A co najważniejsze, po wstępnych rozczarowaniach i trudach, konkursy owe zaczęły wydawać realne rezultaty. W drodze tych konkursów ujawnił się i wykrystalizował talent dramaturgów i pisarzy tej miary, co A. Fajko, autora granej przed wojną w Polsce sztuki „Człowiek z teką", B. Afinogenowa, twórcy słynnego „Strachu" i wielu innych. Zaznaczyć należy, iż Fajko przed wzięciem udziału w konkursie, ogłoszonym w swoim czasie przez teatr w Kursku, był zwykłym robotnikiem fabrycznym, a Afinogenow, z zawodu ślusarz, został „wyłapany" w drodze podobnego konkursu przez teatr charkowski.

W konkursie dramatycznym, odbywającym się obecnie w ZSRR, na terenie wszystkich republik związkowych, bierze udział tysiące autorów. Na przykład, w jednej tylko federacji rosyjskiej jury konkursu otrzymała dotychczas, jak donosi prasa, 522 sztuki. Na Ukrainie przesłano na konkurs 150 sztuk. W ostatnim czasie jury federacji rosyjskiej otrzymuje po 30—35 sztuk dziennie.

Przytoczyliśmy tę garść informacji konkretnych po to, aby zainteresować konkretnie i praktycznie nasze teatry możliwością „wybrnięcia" do pewnego stopnia z trudności repertuarowych, a z drugiej — realnego zbliżenia się do mas na drodze walnego uspołecznienia teatru. Sądzimy, że teatry tej miary oraz powagi artystycznej, co Teatr Wojska Polskiego, TUR, oraz Kameralny (chodzi w danym wypadku głównie o tak społecznie wyrazisty ośrodek, jakim jest Łódź) powinny tym się bliżej zainteresować

St. Powołocki.

Śląsk wzywa Łódź do współzawodnictwa

Włókniarze nasi nie dadzą się wyprzedzić!

Apel rębaczy kopalni „Mysłowice"



Antoni Frysztacki — rębacz kop. „Mysłowice"

Gdy piszemy o kopalni „Mysłowice", od razu przed oczyma stają te trudności, które mają do pokonania górnicy, pracujący na tej starej, śląskiej kopalni.

Po niemieckim rabunku kopalnia była mocno zniszczona. Odremontowano ją siłami robotników.

Warunki pracy są bardzo ciężkie, głównie, ze względu na to, że kopalnia jest „gazowa" i grożą pożary. Pracuje w „Mysłowicach" obecnie 3200 ludzi.

MIMO TRUDNOSCI — „MYSŁOWICE" WYKONUJĄ PLAN Z NADWYŻKĄ.

Ale trudności są pokonywane. Plan wykonuje się w ciągu ostatnich miesięcy z nadwyżkami. W sierpniu wykonanie planu sięgało 101 procent ponad normę. Rośnie ruch rekordzistów oraz współzawodnictwo w wyścigu pracy indywidualne i międzyzespołowe. **Załoga górnicza w całości bierze udział w wyścigu pracy.**

Należy to przypisać w pierwszym rzędzie zrozumieniu przez robotników samej idei współzawodnictwa—poprzez pracę i jej większą wydajność do dobrobytu. Nie małą rolę odgrywa tu również moment zapału oraz zdrowej ambicji robotniczej. Nie małe znaczenie posiadają również wspólne zebrania kół PPR i PPS, które odbywają się co miesiąc. Na tych zebraniach są omawiane wszystkie sprawy w zakresie wykonania planu, trudności technicznych uzgodnione poprzedro na poszczególnych kołach. Rozpatrywane są wspólne akcje sposobów zachęcania załogi do współzawodnictwa

AKTYW PPR I PPS DAJE PRZYKŁAD

W miesiącu lipcu i sierpniu br. organizowane były w niedzielę grupy, złożone z aktywistów PPR i PPS, które pracowały poza godzinami swojej pracy zawodowej, na dole, dając przykład i wzór solidnej pracy.

Na porządku dziennym są, organizowane przez koło PPR, indywidualne dyskusje w przedmiocie współzawodnictwa.

CZOŁOWI LUDZIE KOPALNI

Rzetelna praca uświadamiająca, równolegle do zrozumienia przez ogół robotników doniosłości znaczenia wyścigu pracy — daje pożądane wyniki. Kopalnia „Mysłowice" posiada szereg rekordzistów, wśród których czołowe stanowiska zajmują rębacze z A. Frysztackim (członek PPR), W. Procharskim, P. Kwidziejem (członkowie PPS), W. Koszycą (bezpartyjny) na czele. Przodujących ludzi pracy na kopalni jest dużo i należą do nich i peperowcy, i pepesowcy, i bezpartyjni.

RĘBACZE WZYWAJĄ WŁÓKNIARZY

Dowodem zrozumienia znaczenia zwiększenia produkcji i wydajności pracy, opartego o solidarność i ambicję robotniczą, jest wezwanie, **rzucone pod adresem łódzkich włókniarzy ze strony rębaczy kopalni „Mysłowice".** Inicjatorzy wezwania, grupa rębaczy, pracujących zespołowo i wybijających od 140 proc. do 220 proc. ponad normę — prosili o zakomunikowanie owego wezwania do współzawodnictwa z łódzkimi włókniarzami za pośrednictwem naszego pisma.

WEZWANIE

My, rębacze z kopalni „Mysłowice", pracujący zespołowo w zrozumieniu idei wyścigu pracy i solidarności robotniczej opartej o zdrową ambicję w walce o plan trzyletni, wzywamy do współzawodnictwa odpowiednie zespoły włókniarzy Fabryk Łódzkich. Zobowiązujemy się przekraczać normę codziennie i dawać 150 procent normy.

Mysłowice, dnia 4 września 1947 r.

Żymlok Józef — członek PPR; Szopa Władysław — członek PPR; Procharski Wilhelm — członek PPS; Szmid Paweł — bezpartyjny; Figura Alojzy — bezpartyjny; Jureczko Rajmund — bezpartyjny; Podstawa Wilhelm — bezpartyjny; Bożek Rudolf — bezpartyjny.

Tow. Frysztacki wzywa do współzawodnictwa włókniarza z Łodzi

Jednocześnie, wspomniany już rekordzista z kopalni „Mysłowice" — tow. A. Frysztacki prosił nas o przekazanie łódzkim włókniarzom następującego wezwania indywidualnego:

WEZWANIE TOW. FRYSZTACKIEGO

Ja, Frysztacki Antoni, rębacz, z kopalni „Mysłowice" w zrozumieniu idei wyścigu pracy, solidarności robotniczej, opartej o zdrową ambicję robotniczą w walce o plan trzyletni, wzywam do współzawodnictwa włókniarza fabryk łódzkich.

Zobowiązuję się przekraczać normę codziennie i dawać 250 procent normy.

Mysłowice, dnia 4 września 1947 r.

(—) Frysztacki Antoni — członek PPR.

Powyższe wezwania do współzawodnictwa, niewątpliwie, poruszą świat pracy włókniarzy i zacieśnią węzły, łączące robotników Łodzi i Śląska na polu wspólnej walki o dobro klasy robotniczej. Pow.



Szopa Władysław
Mysłowice



Figura Alojzy
Mysłowice

„Zabrze-Wschód" w wyścigu pracy



Gwóźdź Bernard
Przewod. Rady Zakł.
Kop. Zabrze - Wschód



Krauze Jerzy
wice-dyrektor
Kop. Zabrze - Wschód

Na zachód od Katowic znajduje się znana kopalnia „Zabrze-Wschód". Jest to wielki obiekt, który przed wojną znajdował się w niemieckich rękach. Niemcy prowadzili tam gospodarkę wprost **rabunkową**, zwłaszcza w ostatnich latach swego panowania na prastarych ziemiach polskich. Widomą oznaką tej rabunkowej gospodarki jest nieumiejętne wykorzystywanie warstw i pokładów węgla, nie zwracanie należytej uwagi na miarową i planową eksploatację, wskutek czego maszyny i urządzenia ulegały psuciu.

Dziś gospodarzem tej wielkiej kopalni, zamiast niemieckich baronów, jest robotnik polski, polski górnik budujący wespół z całym polskim światem pracy przyszłość swojej Ojczyzny — Polski Ludowej.

W kopalni pracuje obecnie 4.500 osób. Równolegle do pracy produkcyjnej, a, więc, wydobycia węgla, — idą remonty i naprawianie tego, co Niemcy popsuli. A remontów tych jest nie mało...

UŚWIADOMIENIE ROBOTNIKÓW — PODSTAWĄ WYDAJNOŚCI PRACY

Ustalona norma dzienna wydobycia węgla jest pięć tysięcy ton. — Norma ta jest stale **przekraczana.** Zespół górników kopalni „Zabrze-Wschód" wydobywa codziennie 5.350 ton. Stałe nadwyżki, coraz większe i częstsze — to **punkt honoru górników,** nieustannie w ten sposób walczących o plan i o poprawę swego bytu materialnego.

W sierpniu plan został wykonany w **108 proc.** Pierwsze dni wrześniowe rokują, iż liczba ta będzie przekroczona, gdyż „Zabrze-Wschód" stanął do współzawodnictwa, które objęło cały świat górniczy.

Wyniki dziennego wydobycia są stale podawane przez radio. Omawiane są również na zebraniach kół PPR i PPS. Na odcinku życia partyjnego prowadzi się ożywioną pracę. Bratnie robotnicze partie wspólnie, ściśle związane w każdym poczynaniu z sobą, — wraz z bezpartyjnymi górnikami walczą o podniesienie wydajności pracy, o wzrost produkcji.

Na terenie kopalni istnieje 11 kół PPR. Stale odbywają się wspólne zebrania z kołami PPS. Aktyw obu partii robotniczych przoduje w wyścigu pracy. Od 15. 8. z inicjatywy aktywistów PPR podjęto współzawodnictwo na terenie kopalni, które objęło wszystkich pracowników. Współzawodnictwo poszło w kierunku indywidualnym i zbiorowym.



I-sza konferencja w sprawie współzawodnictwa (Kop. Zabrze — Wschód)

WEZWANIE WŁÓKNIARZY ŁÓDZKICH DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Trafiamy właśnie na zebranie robotników kopalni. Zebranie jest specjalnie poświęcone sprawom **wyścigu pracy oraz zagadnieniom współzawodnictwa.** Omawiane jest nadal wezwanie przodującego rębacza kopalni „Jadwiga" ob. Pstrowskiego, który rzucił jeden z pierwszych na Śląsku hasło współzawodnictwa Wezwanie to, zresztą, poruszyło cały świat górniczy narówni z wezwaniem włókniarzy łódzkich.

Żywo jest komentowane **wezwanie włókniarzy.** Jeden z przodujących ludzi kopalni rębacz Rudek powiada: „Znamy włókniarzy, jako ambitnych ludzi pracy. Wiemy, że oni, jak i my, widzą drogę podniesienia dobrobytu zarówno naszych rodzin, jak i całej klasy robotniczej w szlachetnej inicjatywie współzawodnictwa. Ale górnicy — to ludzie zacięci. Będziemy walczyć o wyścig pracy, przystępując do współzawodnictwa z włókniarzami".

Górnicy interesują się życiem i pracą włókniarzy — „My dajemy węgiel, — mówią — włókniarze zaś — to, w co się ubieramy. Bez odzieży, bez ciepła w mieszkaniu, bez ciepłej strawy — nie ma dobrobytu naszych rodzin!"

Grupa przodujących rębaczy kopalni, słysząc bezpośrednio o towarzyszach pracy z Łodzi, postanowiła **wystosować wezwanie do odpowiedniego ilościowo zespołu włókniarzy łódzkich,** wzywając łódzkich robotników do współzawodnictwa zbiorowego.

„My, niżej podpisani rębacze kopalni „Zabrze-Wschód" w zrozumieniu solidarności robotniczej oraz olbrzymiego znaczenia współzawodnictwa w zakresie realizacji świetlanego jutra Polski Ludowej oraz całego polskiego świata pracy wzywamy włókniarzy fabryk łódzkich do współzawodnictwa. Zobowiązujemy się przekraczać normy dzienne i dawać do 250 proc. Powyższa umowa z włókniarzami obowiązuje nas przez cały czas pracy."

Rudek Wilhelm, Suponik Wilhelm, Duck Ewald, Malcherczyk Paweł, Galwas Augustyn, Grychtol Alfred, Eckert Ludwik, Wilczek Jerzy, Pogoda Henryk, Knaś Piotr, Szołtysek Robert, Böhm Paweł, Konieczny Alojzy.

Z upoważnienia powyższych rębaczy: Komisja Kontroli Współzawodnictwa: Krause Jerzy, Gwóźdź, Bernard, Widera Jerzy.

Zabrze, dnia 4 września 1947 r.



Kopalnia „Zabrze — Wschód" Widok ogólny

Kopalnia „Gen. Zawadzki"

rywalizuje w wydobyciu „czarnych diamentów"



K. Mosur
Przew. Rady Załogow. Kop. „Gen. Zawadzki"

Kopalnia „Generał Zawadzki" w Dąbrowie Górniczej istnieje już od roku 1876. Kopalnia została przemianowana z dawniejszej „Paryż" na „Generał Zawadzki", gdyż dzisiejszy wojewoda śląsko-dąbrowski generał Aleksander Zawadzki, pracował niegdyś w tej właśnie kopalni.

Dyrektorem kopalni jest inż. tow. Gawędzki. W bezpośredniej rozmowie, którą przeprowadził nasz korespondent z górnikami aktywistami i sekretarzami obu bratnich partii robotniczych — PPR i PPS — godne podkreślenia jest to uznanie wśród robotników, którym cieszy się Dyrekcja Kopalni. Czynny społecznik i wzorowy fachowiec, tow. Gawędzki zawsze jest pierwszy przy pracy, dając przykład innym.

DOBRE WYNIKI I AMBITNE PLANY

Mówimy tak szeroko o dyr. Gawędzkim dlatego, iż sami górnicy z naciskiem podkreślają, że wydajność pracy i podwyższenie produkcji w wysokim stopniu zależy od sprawności kierownictwa, od tego, jak ono wyposaży robotnika w odpowiednie przyrządy, jakie potrafi stworzyć warunki do pracy.

Zapał robotników kopalni „Generał Zawadzki" oraz osiągnięte przez nich wyniki świadczą o życiowej szczerości słów górników. Otóż, trudności produkcyjne, które dały się we znaki szczególnie w maju br, zostały już w czerwcu pokonane. W czerwcu kopalnia dała 80 tysięcy ton węgla.. Lipiec przeszedł pod hasłem: „Kopalnia musi dać **90 tysięcy ton!" Liczba ta została przekroczona — w lipcu dano zamiast 90 tysięcy ton — 91,547 ton węgla. Kopalnia przekroczyła plan ponad 109 proc. normy.**

„Generał Zawadzki" wysunął się na czoło kopalni dąbrowskich i dumnie podtrzymuje tę pozycję wspieraną przez wyścig pracy i współzawodnictwo indywidualne i zbiorowe swoich robotników. Hasłem tych ambitnych poczynań jest — skrócić wszelkie przerwy w pracy!

Mimo większych ilości dni nieroboczych w sierpniu, w tym miesiącu osiągnięto 112,7 procent ponad normę. We wrześniu górnicy rzucili nowe hasło: musimy dać dziennie 4 tysiące **ton węgla,** zamiast ustalonych 3.270 **ton.** Już w pierwszych dniach września **wydobycie dzienne doszło do 3,800 ton.**



Warsztaty elektryczne i nawijalnie silników Kop. „Gen. Zawadzki" w Dąbrowie G.

III-ci ODDZIAŁ WZYWA ŁODZ.

Jesteśmy w gronie przodujących górników III-go oddziału kopalni „Generał Zawadzki". Wśród nich są peperowcy, pepesowcy i bezpartyjni. Prawie wszyscy wyrabiają ponad 180 procent i wyżej.

Padają pytania dotyczące pracy łódzkich włókniarzy, ich życia. Doświadczony starszy górnik prosi w imieniu swoim oraz swoich współtowarzyszy pracy o złożenie włókniarzom łódzkim tradycyjnego „Szczęść Boże! — „Aby praca szła! Aby wygrali współzawodnictwo i my, i oni — powiada — i zaraz dodaje — bo jak tak właśnie wygramy — to cały nasz świat robotniczy, jak Polska długa i szeroka to odczuje. Polepszy się los i naszych rodzin, i wszystkich rodzin robotniczych!"

Nagle zbliża się grupa górników, żywo rozprawiających. Jeden z nich powiada: „My — to znaczy oddział II postanowiliśmy wezwać **do współzawodnictwa jeden z zespołów fabrycznych włókniarzy łódzkich.** A ponieważ ich nie znamy — chcemy wezwać ich za pośrednictwem pisma robotniczego". Za chwilę już jest ułożony tekst wezwania i górnicy jeden za drugim podpisują.

Tekst tego wezwania zamieściliśmy w dzisiejszym numerze na stronie 1-szej. Jesteśmy pewni, że robotnicy Łodzi odpowiedzą na apel górników. W ramach ogólnego współzawodnictwa górników z włókniarzami mogą z sobą rywalizować poszczególne fabryki, a nawet oddziały fabryczne. Włókniarze nie pozostaną w tyle! Włókniarze wykażą, że i pod względem pracy i pod względem świadomości politycznej dorównują braci górniczej!

Głos Kobiet

Bojowym zadaniem wszystkich pracownic włókna jest wykonanie planu

W obronie rodziny

— Co ja teraz pocznę — znów mój stary całą tygodniówkę z kolegami przepił. Ani grosza do domu nie przyniósł. Co też ja tym dzieciakom, oprócz suchych kartofli, dam do jedzenia!

— A mój, to znów w karty prawie wszystko przegrał, ani komorne nie zapłacone, ani światło — w tym tygodniu, to już o głodzie i po ciemku będziemy w domu siedzieć!

Często słyszymy takie lub podobne utyskiwania ze strony kobiet, nawet pracujących na równi z mężem. Bo przecież zarobki jednego tylko z małżonków nie zawsze wystarczają na utrzymanie gospodarstwa i dzieci, na liczne wydatki. Sytuacja takich kobiet, na których barkach spoczywa gospodarowanie zarobionymi pieniędzmi, jest nie do pozazdroszczenia. Mąż, jak to mąż, może być najlepszy dla żony i dzieci, ale ma słabą wolę i kiedy koledzy ciągną do szynku — nie odmawia — zapomina o obowiązkach, jakie wziął na siebie. A potem może nawet i żałuje, ale zawsze jest już za późno, by błąd naprawić.

Na szczęście jednak sprawami tymi zainteresowało się Państwo, które dba o rozwój, dobro, zachowanie i dobrobyt rodziny. Zo*stała uchwalona specjalna ustawa, tak zwane „Nowe Prawo Familijne"* z 29 maja 1946 roku prawo to reguluje sprawy rodzinne, majątkowe, małżeńskie i opiekuńcze.

Między innymi prawo to ustala, że *oboje małżonkowie są obowiązani do wspólnego wychowywania dzieci,* wzajemnego zaspokajania potrzeb osobistych, do prowadzenia wspólnego gospodarstwa. Jeżeli natomiast jedno z małżonków nie przyczynia się do utrzymania rodziny, a zapracowane pieniądze trwoni bezużytecznie — drugi małżonek może wystąpić ze skargą do Sądu Grodzkiego, który jest właściwy w tych sprawach. Dotychczas wpłynęły tylko skargi ze strony żon, których mężowie nie czują się w obowiązku pomagać w utrzymaniu domu. *Sąd* na posiedzeniu niejawnym rozpatruje te sprawy i *może nakazać pracodawcy, by zarobki męża wypłacał częściowo lub w całości, żonie.* W ten sposób pozbawia się męża pokusy picia, czy gry w karty, a dzieciom i żonie zapewnia się spokój i pewność, że starczy pieniędzy na wszystkie niezbędne wydatki.

Naturalnie mąż, jeśli żona jest rozrzutna, ma również prawo do takiej samej skargi. Okazuje się jednak, że *kobiety na ogół są oszczędniejsze, lepiej pamiętają o swoich obowiązkach, bowiem do Sądu nie wpłynęła jeszcze żadna skarga ze strony męża.*

Procedura sądowa w tego rodzaju sprawach jest niesłychanie szybka, a opłaty sądowe bardzo niskie. Można obejść się bez adwokata, wystarczy złożyć podanie napisane bezpłatnie w biurze porad prawnych Ligi Kobiet, czy Opieki Społecznej i dostarczyć Sądowi świadków, że skarga oparta jest na prawdziwych i słusznych podstawach. *Stronie skarżącej służy zwolnienie od opłat sądowych do chwili rozstrzygnięcia sprawy,* a później trzeba uiścić opłatę od wniosku w wysokości 50 zł i od wezwania w wysokości również 50 zł. *Sąd rozpatruje więc te sprawy „na kredyt",* co jest dużym ułatwieniem, bo przecież często żona, której mąż nie daje pieniędzy, nie ma tych niezbędnych paru złotych na opłaty sądowe — dopiero wyrok Sądu zapewnia jej minimum egzystencji.

Jeżeli więc znajdzie się wśród naszych Czytelniczek nieszczęśliwa żona, która głowi się nad tym, jak odzwyczaić męża od złych nawyczek, które rujnują dom i życie rodzinne — niech nie zwleka ze złożeniem odpowiedniego wniosku w Sądzie Grodzkim. Niejeden mąż na pewno będzie sam wdzięczny za takie właśnie uregulowanie sprawy swoich obowiązków.

M. Z.

JAK SIĘ UBRAĆ

Wrzesień, miast pięknej, słonecznej pogody przyniósł nam chłodne i deszczowe dni. To skierowało uwagę wszystkich kobiet na konieczność wcześniejszego zajęcia się garderobą, przeznaczoną na dni jesieni.





Naj[illegible]powszym [illegible] noszonym ubiorem na ulicę w naszych warunkach klimatycznych, jest płaszcz. Na sporządzenie płaszcza jesiennego wybieramy materiały grubsze o barwach nie nazbyt jasnych — gdyż te ulegają w tej porze roku szybkiemu zabrudzeniu. Płaszcz taki najlepiej uszyć na watolinie i podszewce.

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom trzy modele modnych, jesiennych palt.

Pierwszy z nich wypadnie niezwykle efektownie, jeśli na jego uszycie przeznaczymy materiał ciemny (najlepiej granatowy, marengo, ciemno-zielony lub bronzowy). Na oryginalnym modelu wykończony jest on paskiem skórzanym, pasek ten jednak może być wykonany z materiału. Ozdobą tego skromnego w linii płaszcza są oryginalne kieszenie.

Następny płaszcz. to luźne palto sportowe, sporządzone z materiału w kratę. Ten fason nadaje się głównie dla kobiet, obdarzonych smukłą sylwetką.

Na trzecim rysunku przedstawione palto uszyte być może z materiału nawet cokolwiek cieńszego, jeśli podłożone zostanie watoliną. Rękawy przechodzą w karczek. Jako ozdoba tego płaszcza zastosowany jest aksamit, użyty na pokrycie kołnierza klap i patek kieszeni.

Elegancko będzie wyglądało to palto, jeśli go sporządzimy z piaskówego lub szarego materiału, na przybranie w pierwszym wypad-



ku używając brązowego, w drugim wypadku czarnego lub granatowego aksamitu.

Na drogach do lepszego jutra

Kobiety podjęły walkę o plan

Jako zadanie chwili we wszystkich łódzkich fabrykach wystąpiła sprawa podniesienia wydajności pracy i konieczność nadrobienia istniejących niedoborów i wykonania bieżącego planu zakreślonej produkcji. Zadanie nie najłatwiejsze. Nie ulękli się go robotnicy, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że suma pracy, jaką włożyć będą musieli w to, by produkcję swych warsztatów podnieść do należytego poziomu jest pozycją, która im się stokrotnie oprocentuje. Zwiększenie wydajności pracy pociągnie za sobą powiększenie indywidualnych zarobków każdego robotnika, wykonanie planu gwarantuje wzrost dobrobytu najszerszych mas i zapobiegnie jakimkolwiek trudnościom na wewnętrznym rynku zaopatrzenia. Większość ekip robotniczych w działach produkcyjnych łódzkich fabryk stanowią kobiety. W ich ręku w przeważającej mierze leżą dotychczas zdobyte rekordy wydajności pracy, z ich też szeregów padło wezwanie do rywalizacji. Apel Scheiblerowskiej tkaczki ob. Korzeniowskiej nie pozostał bez oddźwięku. Już setki robotnic podjęło rzucone im wyzwanie wyścigu. Postawione sobie zadania zrealizują, gdyż kobiety słów na wiatr nie rzucają. Atmosfera wyścigu dociera do wszystkich zakładów pracy. Stają do niego nie tylko „asy" produkcji, lecz ogarnia ona całe zespoły robotnicze. Nikt nie chce być zaliczony do grona —maruderów i opieszałych, do grona tych, którzy nie chcą lub nie potrafią pracować. Kobiety - włókniarki łódzkie zrozumiały wagę i doniosłość wykonania planu — i wiedzą, że odpowiedzialność za jego wykonanie na ich głównie barkach spoczywa. Wiemy skądinąd, że nasze kobiety z podjętych prac i z raz przyjętych na siebie obowiązków wywiązują się bez zarzutu. Włókniarki łódzkie już nieraz i cięższe egzaminy zdawały. Dlatego też możemy być pewni, że plan zostanie wykonany.

Kącik wychowawczy

Trzeba zacząć od siebie samego

To może się wydawać dziwne, ale faktem jest, że każda matka musi zacząć wychowanie od siebie samej. Przyjrzyjmy się codziennym kłopotom z dziećmi, a zobaczymy, że tak jest. Gdy matka nie panuje nad sobą, denerwuje się, krzyczy — traci posłuch nawet u 4—5 letniego brzdąca. Owszem, niejedno dziecko chwilowo podporządkowuje się woli zdenerwowanej matki, ale zwycięstwo takie niewiele jest warte. Dzieciak o mocnym charakterze najeży się, ukryje w sercu bunt i poczucie krzywdy i będze szukał odwetu. Będzie się mścił zarówno na swej matce, ojcu, rodzeństwie, jak i na wszystkich którzy mu się nasuną pod rękę. Znałam małego chłopczyka, który był postrachem dla dzieci i zwierząt swojego podwórza. Podpatrzyłam go raz, jak bez pamięci walił batem w.. kamień.

„Ja z ciebie pasy będę darł, ja cię zabiję, — syczał przez zaciśnięte zęby.

Te same słowa słyszał od swojego ojca, w czasie aż nazbyt częstych porcji batów. Sporo lat później spotkałam malca w Łodzi— w drodze „w świat" (pochodził z prowincji).

— Zabiorę do siebie mamę, gdy podrosnę — ojca nie chcę znać — oznajmił mi twardo 12-letni „podróżnik".

Tak wpływa bicie i krzyki na dzieci o mocnym charakterze. Na dzieci słabe i chwiejne oddziaływuje bodaj jeszcze gorzej. Tracą one całkiem poczucie swej wartości i pewność siebie. Z natury bojaźliwe i chwiejne — zamiast znaleźć pomoc u rodziców — zostają przez nich jeszcze bardziej zachwiane, przytłumione. W ten sposób dzieciak wyrośnie na człowieka tchórzliwego, bez charakteru, bez własnego zdania własnej woli. Będzie to człowiek nie uzbrojony do zwalczania trudności życiowych — zdany na łaskę i niełaskę losu.

Tylko opanowaniem, spokojem, rozumem można uzyskać wpływ skuteczny na dziecko.

A teraz druga strona medalu: każda matka chciałaby, by pociecha jej była szczera, prawdomówna, grzeczna i miła Dziecko, jednak widzi dookoła siebie postępowanie wręcz odwrotne.

— Jakby sąsiadka chciała pożyczyć sobie pralki, powiedz, że jest złamana.

— Ależ, mamo, ona nie jest złamana — ja sam widziałem.

— Głupi jesteś, mów jak każę.

Takie sceny domowe zdarzają się bardzo często.

Zdawałoby się, że to błahostka, że przecież jakoś żyć i radzić sobie trzeba, nawet z sąsiadami. Dla dziecka jest to jednak rzecz poważna. Na takich i setkach innych przykładów uczy się ono kałmstwa i obłudy. Nauczy się ono okłamywać nietylko obcych, ale i własnych rodziców. Wychować dobrze swe dzieci nie jest rzeczą łatwą. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zaczynać je trzeba od siebie.

Przed kongresem w Sztokholmie

Wielki wiec SOLK w Tomaszowie Maz.

W związku z mającym się odbyć w Sztokholmie Kongresem Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, na terenie całego kraju odbywają się zebrania, których uczestnicy wysuwają dezyderaty, jakie polskie delegatki na Międzynarodowym Zjeździe Kobiecym w imieniu najszerszych mas naszego społeczeństwa mają przedstawić.

W dniu 31 sierpnia został zwołany w Tomaszowie Mazowieckim, staraniem miejscowego oddziału SOLK wielki wiec pod hasłem „Walki o pokój w świecie". Zgromadził on około 500 osób. Referat okolicznościowy wygłosiła członkini tomaszowskiego oddziału SOLK, ob. Zofia Grębacka.

Ob. Marta Fijałkowska omówiła udział Kobiet Polskich w walce o pokój. Ojciec Bernardyn z Piotrkowa podkreślił pożyteczną rolę, jaką spełnia na terenie naszego kraju SOLK wysuwając hasła walki o pokój i sprawiedliwość na świecie. Zebrani na wiecu uchwalili następującą rezolucję:

„W związku ze zbliżającą się sesją Komitetu Wykonawczego Świat. Dem. Federacji Kobiet, która odbędzie się we wrześniu rb. w Sztokholmie i z przypadającą w w tym czasie rocznicą agresji hitlerowskiej na Polskę, my kobiety-Polki, zebrane w Tomaszowie Maz. w dniu 31 sierpnia 1947 roku oświadczamy wobec całego świata, że nigdy nie zapomnimy straszliwych skutków wojny i terroru faszystowskiego, milionów zabitych naszych dzieci, mężów, braci i najbliższych.

Będziemy mobilizować wszystkie kobiety i cały naród do walki przeciwko próbom odrodzenia imperialistycznych, faszystowskich Niemiec, odrodzenia siły gospodarczej i wojennej Niemiec, kryjącym się za planami Marshalla, występować będziemy w obronie pokoju i Demokracji.

Domagamy się od naszych delegatek, ażeby na sesji Komitetu Wykonawczego Świat. Dem. Federacji Kobiet jasno i dobitnie oświadczyły, że naród Polski, a w szczególności kobiety stoją na straży pokoju i żądają likwidacji ognisk wojny, jakimi są Hiszpania — Franco, przede wszystkim reakcja grecka, wspierana przez imperialistyczne koła anglosaskie.

Żądamy wolności i niepodległości dla tych bohatersko walczących narodów: protestujemy przeciw terrowi Franco i reakcji greckiej, żądamy uwolnienia wszystkich więźniów politycznych oraz wstrzymania wykonania wyroków śmierci.

Żądamy zaprzestania udzielania pomocy światowej reakcji faszystowskiej rządom Grecji i Hiszpanii, żądamy wolności dla ludu Indonezji.

Zwracamy się do Komitetu Wykonawczego z gorącą prośbą użycia swego wpływu w celu przywrócenia pomocy pounrrowskiej, która jest niezbędna dla naszych dzieci i szybszej odbudowy tak bestialsko zniszczonego przez hitlerowców kraju".

NASZE PRZEPISY GOSPODARCZE

Zrazy z dorsza

Produkty: 1,5 kg dorsza najlepiej w jednej sztuce, 1 duża cebula, 1 ogórek kwaszony, 5 dkg słoniny (może być wędzona), 2 dkg śmietany, pieprz i sól do smaku.

Wykonanie: Po oczyszczeniu i nasoleniu pokrajać rybę na kawałki, wielkości dłoni i lekko zbić, aby kawałki były płaskie. Na każdy kawałek ryby położyć kawałek słoniny, kawałek ogórka, cienko pokrajany, plasterki cebuli surowej lub przysmażonej. Posolić i opieprzyć. Zwinąć kawałki ryby napełnionej farszem w ciasne rulony i zapiąć je patyczkiem (wykałaczką). Obsypać przygotowane zrazy mąką pszenną zmieszaną z kartoflaną, obrumienić na gorącym tłuszczu i dusić pod pokrywą po dodaniu odrobiny wody około 30 minut. Gdy zrazy będą miękkie, dodać należy dla smaku do uzyskanego sosu śmietanę. Podawać należy zrazy z kartoflami i jarzyną. Dorsz, aby był smaczny i stracił niemiły odór, musi po oczyszczeniu przeleżeć 24 godziny w marynacie, sporządzonej z wody, octu, korzeni i jarzyn. Ocet używamy w proporcji 20 części octu na 100 części wody. Inaczej mówiąc—na szklankę wody, bierzemy 1/5 szklanki octu.

Imperializm nie przebiera w środkach

W sercu Indonezji

Biali i czarni „bracia"

Latem bieżącego roku, na krótko przed napaścią Holendrów na Republikę Indonezyjską, kraj ten zwiedziła delegacja Międzynarodowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Jedna z delegatek, reprezentująca Związek Radziecki, opisuje na łamach tygodnika „Nowoje Wremia" wrażenia i obserwacje, poczynione w czasie podróży *po kraju, spływającym dziś krwią pod ciosami imperialistów holenderskich.*

DWIE STOLICE

Po podpisaniu układu pomiędzy Holandią a Indonezją, Batawia (na Jawie) stała się centrum administracyjnym dwóch władz: kolonialnej — holenderskiej i republikańskiej indonezyjskiej. Wszystko tu jest podwójne: urzędy, pieniądze, sztandary na budynkach; nawet miejscowa radiostacja uległa podziałowi i, nadając audycje w dwóch językach, odmiennie informuje świat o wypadkach, zachodzących w Indonezji.

Batawia faktycznie jest w rękach holenderskich i najpiękniejsze dzielnice zamieszkują wyłącznie Holendrzy. Tu widzi się wspaniałe wille, tonące w zieleni ogrodów i kwietników. Ale Batawia jest również obozem wojennym Holendrów. *Wszędzie pełno holenderskich oficerów i żołnierzy:* siedzą oni w czołgach, w samochodach, stoją przy armatach, zapełniają kina, parki, ulice.

Według umowy z Lingadżati, w skład Republiki Indonezyjskiej wchodzą wyspy Sumatra, Jawa i Madura. Terytorialnie w rękach holenderskich pozostała większa część kraju, ale na tym obszarze mieszka tylko 12 milionów ludzi, podczas gdy ludność Republiki przewyższa 60 milionów. Zasadnicze bogactwa kraju — to kauczuk, cukier, ryż. Jawa stanowi zarówno gospodarczy jak i polityczny i kulturalny ośrodek kraju.

Właściwą stolicą Republiki jest obecnie Dżokiakarta, niewielkie miasto jawajskie, położone w pobliżu Oceanu Indyjskiego. Pomiędzy terytorium holenderskim a indonezyjskim ciągnie się pas neutralny. Teren Republiki zaczyna się od stacji kolejowej Kamboen, strzeżonej przez żołnierzy republikańskich. Uzbrojenie ich jest skąpe i różnorodne; natomiast *Holendrzy są uzbrojeni w nowoczesną broń angielską i amerykańską.*

Dżokiakarta jest niewielkim miastem, ale życie kipi w nim i przelewa się wszystkimi ulicami. Komfortu i luksusu nie znajdzie się tu taj; wszystko jest proste, skromne i niebogate. Jedyne w mieście kino przepełnia stale publiczność. Są w mieście szkoły różnego stopnia. Nie dawno otwarto wystawę malarstwa indonezyjskiego, na której można oglądać prace około 50 malarzy. W centrum miasta wznosi się obszerny, niezbyt kształtny budynek — dawna rezydencja gubernatora. Obecnie mieszka tu prezydent Republiki — Soekarno.

PRAGNIENIE LUDU I POLITYKA KOLONIZATORÓW

Byliśmy — pisze korespondentka radziecka — w wielu miastach i wsiach Indonezji, rozmawialiśmy z ludźmi różnego stanu i różnych poglądów, widzieliśmy olbrzymie trudności przeżywane przez ten kraj, poznaliśmy cierpienia narodu pod jarzmem obcego najazdu. Ale *wszędzie spotkaliśmy się ze zdecydowaną wolą narodu, który chce walczyć o swą niepodległość.* Holenderscy imperialiści nie chcą zrozumieć, że już nigdy nie będą panować w Indonezji, gdyż naród indonezyjski przeszedł wielką szkołę doświadczeń wojny i rewolucji, ocenił wartość wolności i wie, że demokracja całego świata stoi po jego stronie.

Holendrzy, dążąc do zdławienia młodej Republiki, od dwóch miesięcy *stosują wobec Indonezji systematyczną blokadę.* Przy pomocy lotnictwa i okrętów wojennych nie dopuszczają do wybrzeży Republiki okrętów zza granicy, nie pozwalają na swobodną wymianę handlową. Dlatego też ludności brak tekstyliów, odzieży, medykamentów. *Tysiące ludzi umiera jedynie z powodu braku lekarstw.*

Indonezyjczycy — to naród spokojny, zdolny, pracowity. Wystarczy spojrzeć choćby na plantacje ryżu, uprawione i nawodnione z ogromnym nakładem pracy, aby zrozumieć, do czego zdolny jest tutejszy chłop, jeśli pracuje dla siebie, dla swego kraju, a nie na rachunek obcych eksploatatorów.

WYCZYNY NAJEŹDŹCÓW

Jednym ze sposobów terroryzowania spokojnej ludności jest stosowane przez Holendrów *ostrzeliwanie i bombardowanie znienacka wsi i miasteczek indonezyjskich.* W pewnej miejscowości widzieliśmy w szpitalu dziewczynkę, ranioną ciężko w kręgosłup przez holenderskiego lotnika. Strzelając z karabinu maszynowego, ścigał ją na otwartym polu tak długo, dopóki dziewczyna nie padła, przeszyta kulami.

W bombardowaniu Surabaji brali udział również *lotnicy angielscy,* którzy należą do oddziałów wojskowych, mających z polecenia ONZ dopomagać w zabezpieczeniu spokoju i porządku w Indonezji. Zamiast porządku i spokoju, *niosą śmierć i zniszczenie.*

Aby podważyć i rozbić jedność narodu indonezyjskiego, Holendrzy imają się starych, znanych skądinąd sposobów: wyszukują różnych lokalnych najemników — quislingowców, którzy z holenderskiego rozkazu *tworzą marionetkowe rządy* i ogłaszają „niepodległość" tych czy innych okręgów. Oczywiście, masy ludowe Indonezji nie mają nic wspólnego z tymi renegatami i protestują przeciwko ich manewrom przy każdej sposobności.

Indonezyjczycy oświadczają twardo, że jeśli Holendrzy zmuszą ich do tego, walczyć będą w obronie swej niezawisłości do ostateczności, prowadząc nieubłaganą wojnę partyzancką. Posługując się bronią angielską i amerykańską, Holendrzy mogą, oczywiście, zająć niektóre miasta, *nigdy jednak nie zawładną całym krajem,* bo do tego nie dopuści miłujący wolność naród Indonezji.

B. D.

ŚMIERĆ POD BELAMI

Na terenie PZPB Nr 3 przy ul. Kątnej 6-8 samochód z belami bawełny uderzył w pobliski płot. Na skutek tego bele spadły na ziemię i jedna z nich przygniotła Wojciecha Nalberczaka, lat 57, zam. przy ul. Kamiennej 17, który poniósł śmierć na miejscu. Szofera Ludwika Agaciaka zatrzymano.

ZABEZPIECZYŁ SIĘ NA ZIMĘ KOSZTEM RODZICÓW

Z domu rodziców przy ul. Krośnieńskiej 20, uciekł 15-letni Jan Śniadyń, zabierając płaszcz zimowy, spodnie i pieniądze. Zbiegł on w niewiadomym kierunku.

Z BŁAHEJ PRZYCZYNY

6 września 1947 roku o godzinie 1-ej w nocy przy zbiegu ulic Tatrzańskiej i Skierniewickiej zapaliła się doczepka traktora. Dozorca ob. Łuczak doznał ciężkich poparzeń, wskutek których zmarł. Jak stwierdził naczelnik Straży Ogniowej w Łodzi, ob. płk. Kalinowski, pożar powstał od piecyka, który znajdował się w doczepce. Dochodzenie prowadzi milicja.

PRZYWIĄZANIE POZA GRÓB

Znów notujemy wypadek samobójstwa z tęsknoty za ukochaną zmarłą osobą. Przy ul. Odyńca 19 mianowicie popełniła samobójstwo, zażywając nieznaną truciznę Genowefa Walewska, lat 32, pozostawiając list wyjaśniający, że umiera na prośbę swego męża, który tego samego dnia zmarł śmiercią naturalną. Dochodzenie w toku.

Sukcesy społecznej samoobrony

Obywatelskie Komisje Kontrolne działają z rozmachem

Przekonywująca wymowa cyfr

Cyfry bilansu *działalności Delegatury Komisji Specjalnej* za ubiegły miesiąc mają swą *specjalną wymowę.*

Pozornie mogłoby się zdawać, że w ostatnim miesiącu w porównaniu z ubiegłymi, nastąpił wzrost przestępczości natury spekulacyjnej. Tak przynajmniej mówi sucha wymowa liczb. W lipcu br. Delegatura skierowała 98 wniosków o ukaranie obozem pracy, a w sierpniu aż 177. W lipcu br. zastosowano karą grzywny w 188 wypadkach, a w sierpniu w 366 wypadkach. Jednak, gdy porównamy jeszcze i inne dane z obydwu przytoczonych miesięcy, otrzymamy właściwy obraz natężenia i sukcesów w walce ze spekulacją. Oto — w lipcu br. przeprowadzonych zostało 59 akcji antyspekulacyjnych na terenie Łodzi i województwa, a w ubiegłym miesiącu aż 129.

Tow. M. Bohdan, zastępca przewodn. Delegatury Kom. Specjalnej w Łodzi tak oto interpretuje wymowę tych liczb: „Obserwujemy powolne, acz stałe oddziaływanie akcji antyspekulacyjnej w sensie pozytywnym na szerokie rzesze kupiectwa łódzkiego. Akcja całego społeczeństwa przeciw nieuzasadnionej zwyżce cen daje pomyślne rezultaty. Dzieje się to z dwóch zasadniczych powodów: po pierwsze, cały szereg „zatwardziałych" spekulantów „zmiękł" pod wielomiesięcznym działaniem czynnika społecznego. W większości wypadków strach przed obozem pracy, lub wysokimi karami pieniężnymi *położył kres szerokim machinacjom spekulacyjnym.* Z drugiej jednak strony Delegatura Komisji Specjalnej i trzy Komisje Obywatelskie, powołane jej do pomocy w walce z nadużyciami i spekulacją *wzmogły jeszcze bardziej swą działalność.*

Gdy przed dwoma lub trzema miesiącami walkę ze spekulantami prowadziła w pierwszym rzędzie Delegatura przy pomocy dorywczo organizowanego czynnika społecznego — to obecnie, główna zasługa w wielokrotnym pomnożeniu doniesień leży po stronie regularnie i z rozmachem działających *Obywatelskich Komisji Kontroli Cen* zarówno przy Starostwach Łódzkich, jak i w powiatach województwa.

Dzięki aktywności Obywatelskich Komisji Kontroli Cen Delegatura mogła gros wysiłków przerzucić na wyszukiwanie i unieszkodliwienie *grubszych okazów szkodnictwa gospodarczego.* Na koncie naszej działalności w ub. miesiącu mamy szereg sukcesów naprzykład na odcinku walki ze szkodliwym dla interesów Państwa i społeczności miejskiej rozdzielnictwem fabrykatów, nadesłanych do rozprowadzenia na wieś; wykryto kilka specjalnie zachłannych i obrotnych szabrowników fortepianów, obrazów, maszyn do szycia itp. z Ziem Odzyskanych.

Jak nam skądinąd wiadomo, aparat społeczny powołany do walki ze spekulacją zyskałby na swej sprężystości, gdyby Komisje Notowań Cen, prace swe wykonywały szybciej i dokładniej.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że ten aparat samoobrony społecznej jest jeszcze bardzo młody, nie przyswoił sobie należytych form i stylu pracy, lecz po pewnym czasie dzięki dobrej woli i ta trudność zostanie usunięta.

Dz.

NA WOKANDZIE

Krwawy potwór na ławie oskarżonych

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Okręgowym Sądzie Karnym **proces Waltera Pelzhausena, komendanta kaźni na Radogoszczu.** Wśród mieszkańców naszego miasta proces ten budzi zrozumiałe **poruszenie i zainteresowanie,** wszyscy bowiem pamiętają, ile łez i cierpień wsiąkło w dziedziniec tego więzienia, i jaką grozą przejmowała w czasie okupacji sama tylko myśl o istnieniu Radogoszcza.



Pelzhausen, zbrodniarz niemiecki
Sprawie[illegible] oku w stosunku do niego
dom[illegible] nie pom[illegible]rdowanych

Z życia PARTII

UWAGA PEPEROWCY GÓRNEJ LEWEJ!

Komitet Dzielnicowy Górnej Lewej zawiadamia wszystkich swoich członków, że lokal dzielnicowy znajduje się obecnie przy ul. Sienkiewicza 102 przy rogu ulicy Abramowskiego.

PLENARNE POSIEDZENIE KOM. DZIELNIC. ŚRÓDMIEŚCIA I STAROMIEJSKIEJ

W poniedziałek 8.9 o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Śródmieścia. Obecność wszystkich obowiązkowa.

* * *

W poniedziałek 8.9 o godzinie 17-ej odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Staromiejskiej.

KOMUNIKAT

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek 8 września punktualnie o godzinie 18-ej odbędzie się kolejny wykład w ramach 4-go Dzielnicowego Kursu Szkoleniowego.

Wykładać będą tow. tow.:

Dzielnica Śródmieście — Tokarski; Śródmieście-Prawe — Jagodziński; Śródmieście-Lewe — Pietrasiak; Staromiejska — Madaliński; Górna — Alpern; Górna-Lewa — Padowicz; Górna-Prawa — Łoś Widzew — Holcman; Ruda Pabianicka — Jaszczyn; Bałuty — Szczepański.

BAŁUTY

Dziś o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie koła „P[illegible]montów" oraz koła „Teofilów", o godzinie 15-ej „Pabianka"

WIDZEW

Dziś o godzinie 16-ej odbędzie się zebranie terenowego koła „Stoki"

Co nowego w ZWM

UWAGA ZWM-owcy SZKOLNIACY!

Dnia 8 bm. (poniedziałek) o godzinie 18-ej w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM, Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się odprawa przewodniczących, ewentualnie delegatów Kół Szkolnych ZWM.

Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym!

Przygody Jasia Wiercipięty



Piękny widok! — Jak w bajce! — Tak też dobrze widać!

Rzut oka na Szczecin

Spacerem po mieście

Co przede wszystkim uderza w Szczecinie? Moc zieleni, w powodzi której formalnie tonie to piękne, wielkie i okazałe miasto. Rozłożyste, szerokie aleje, rozległe parki, wiele ogrodów przy każdym domu, przy każdej willi, drzewa, krzaki i kwiaty na każdym wolnym od zabudowań kawałeczku ziemi... W tej bujnej zieleni znikają częściowo ruiny. Jest tych ruin w Szczecinie nie mało, bo właściwie *przeszło 50 procent miasta leży w gruzach.* Zwłaszcza opłakanie przedstawiają się nadodrzańskie dzielnice Szczecina. Rozbudowane ongiś do kolosalnych rozmiarów liczne zakłady przemysłowe dzielnicy portowej, związane były ściśle z eksportem i importem Szczecina. Po dwóch alianckich nalotach już u schyłku wojny, nie zostało z nich literalnie nic. A z większych zakładów w mieście ocalała tylko jedna huta żelazna „Stolczyn", obecnie huta „Szczecin", pracująca dziś już pełną parą i trochę zakładów przetwórczych.

Ale Szczecin jest uroczy, mimo tych swoich ruin i zgliszcz. Piękne domy, z których jednak sporo ocalało w śródmieściu. Ładne, stylowe wille w najlepiej zachowanej dzielnicy willowej. Szerokie ulice, luksusowe po prostu jezdnie, chodniki, autostrady...

Miasto jest rozległe. Odległości są znaczne. Wprawdzie po mieście krążą w różnych kierunkach schludne wagoniki tramwajowe. Tramwaje szczecińskie — to jeden z niewątpliwych plusów gospodarki miejskiej. Jednak nie wszędzie te tramwaje docierają, a odległość od jednej dzielnicy miasta do drugiej wynosi czasem do 9—10 km. Stąd trudności poruszania się w tym pięknym mieście.

* * *

Szczecin odbudowuje się bardzo powoli. Przynajmniej przybysz nie od razu nawet zobaczy realne ślady tej odbudowy. Jednak ta odbudowa idzie. Na razie najbardziej aktualny jest pierwszy jej etap: usuwanie gruzów. Akcja rozbiórkowa jest w pełnym toku. Jednocześnie gromadzi się materiał do przyszłej budowy.

Szczecin potrafi wykorzystywać swoje zniszczenie. Na terenie miasta istnieją liczne spółdzielnie, podstawą których jest zbiórka złomu. Przoduje wśród nich spółdzielnia „Piast", która powstała formalnie z gruzów i na tych gruzach zbudowała swoją całkiem ładną egzystencję.

Są też prowadzone na terenie miasta remonty i odbudowy. Odremontowano teatr nad Odrą. Uporządkowano wnętrze gmachu Banku Narodowego. Odbudowano most łączący dzielnicę willową z miastem. Zarząd Miejski prowadzi remonty różnych obiektów gospodarki miejskiej, a więc — gazowni, wodociągów, linii tramwajowych itp.

* * *

Ciekawie jest pomyślana w Szczecinie odbudowa domów mieszkalnych w zakresie inicjatywy prywatnej. 25 procent potrzebnej na odbudowę sumy daje ten, kto chce przeprowadzić remont, a Państwo zaś daje pozostałe 75 procent, bez względu na to, czy odbudowuje się cały blok, czy też mniejszy obiekt. Odbudowę domów mieszkalnych prowadzą również spółdzielnie mieszkaniowe. Niedawno oddano do użytku blok, liczący 44 mieszkania.



Połczyn - Zdrój z lotu ptaka

Na ogół należy stwierdzić, że w Szczecinie głodu mieszkaniowego nie ma. Istnieje wprawdzie Komisja Mieszkaniowa. Jednak głównym jej zadaniem jest walka ze spekulacją mieszkaniami. A ta spekulacja jest, bo chodzi o meble, po prostu szaber, gdyż spekuluje się zwykle umeblowanymi mieszkaniami...

* * *

Szczecin przyszłości... miasto zieleni, tętniące życiem nowoczesnego portu... A w zielonym gąszczu bulwarów i parków, dyskretnie schowane ślady minionej przeszłości, tchnące wiekami i historią... Zamiast ruin dawnego teatru, gruzów domów, ulic i uliczek, pierścieniem otaczających zamek Piastów nad Odrą — olbrzymi bulwar, zieleńce i kwiaty...

Takie są z grubsza i na dalszą metę nowe plany rozbudowy Szczecina w przyszłości.

ZEBRANIE KOŁA GRODZKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W ŁODZI

Wczoraj odbyło się zebranie Koła Grodzkiego Stronnictwa Ludowego przy ul. Andrzeja Struga 12. Przewodniczył ławnik Wiktor.

Omawiano sprawę reformy rolnej i wyznaczono mówców, którzy udadzą się do licznych miejscowości województwa na uroczystości 3-ej rocznicy reformy rolnej.

WARSZAWA PRZEŚCIGNĘŁA ŁODZ

O 776 osób więcej mieszkańców

Dotychczas Łódź była pod względem ilości mieszkańców największym miastem w Polsce. Naszej liczby bowiem 555,326 mieszkańców nie doścignęła nawet stolica.

Według ostatnich spisów jednak okazuje się, że Warszawa wysunęła się znów na czoło miast polskich, licząc 556,100 mieszkańców z czego 197,476 posiada Praga, zaś 358,626 lewobrzeżna część miasta.

Na naszą niekorzyść rozstrzygnęło wprawdzie tylko 776 osób. Fakt jednak, że jesteśmy na drugim miejscu pozostaje niezmieniony. Na pocieszenie pozostaje nam tylko jedno: a mianowicie stwierdzenie... wiadomo, Stolica.

Stajemy mocną stopą nad Bałtykiem

Stocznie szczecińskie w toku pracy — Projekt Kanału Dunaj-Odra

Zjednoczenie Stoczni Polskich w Szczecinie posiada wielkie znaczenie w zakresie *aktywizacji portu szczecińskiego.* Zagadnienie stoczni, postawienie ich na odpowiednim poziomie — to pozycja niemal kluczowa dla znaczenia Szczecina, jako *ośrodka handlu morskiego.*

Z problemem stoczni szczecińskich wiąże się zagadnienie *importu i eksportu* w ramach komunikacji wodnej, oraz problem *tranzytu,* co jest podstawą zasadniczych zadań portu szczecińskiego.

Na terenie Szczecina Zjednoczenie Stoczni Polskich posiada *dwie stocznie: „Gryf" oraz „Odra".* O obecnej sytuacji w tych stoczniach informuje naszego specjalnego wysłannika dyrektor Zjednoczenia w Szczecinie, tow. A. Palatyn.

ROK PRZYGOTOWAŃ I PRACY

— Aby w pełni zobrazować sobie — mówi dyr. Palatyn — sytuację obecną w stoczniach szczecińskich, sięgnijmy do niedawnej jeszcze przeszłości, do stanu, który zastaliśmy w chwili rozpoczęcia działalności stoczni. A więc — krótko: stopień zniszczeń wynosił 95 procent. Najbardziej była uszkodzona wielka stocznia „Odra", trochę mniej — stocznia rzeczno-morska „Gryf".

Z tych właśnie powodów skoncentrowaliśmy naszą uwagę przede wszystkim na „Gryfie". Okres 1945—46 należy uważać za niezbędny wstęp do właściwej pracy. Ten wstęp był wypełniony przez *remonty* oraz konieczne *uporządkowanie terenu pracy.*



Fragment portu w Szczecinie na tle Elewatora



Statek na pochylni

WIELKI WYSIŁEK ROBOTNIKÓW HASŁO WYŚCIGU PRACY

Pracowaliśmy w warunkach nadzwyczaj trudnych. Nie było obrabiarek i nie było żadnych urządzeń pomocniczych. Był mróz i gołe ręce robotników. Ale wszystkich ożywił szczery zapał oraz cel, jednako bliski i „swój" — stocznia „Gryf" musi być uruchomiona! Tak się też stało! Byliśmy pierwsi, którzy *w praktyce urzeczywistnili i rzucili hasło wyścigu pracy.*

Odremontowano kadłubownię, spuszczono prom, uporządkowano teren pracy. Pracowano z ogromnym zapałem. W wyścigu tym wzięli udział wszyscy robotnicy — partyjni i bezpartyjni. Przykładem świecił aktyw obu bratnich partii robotniczych — PPR i PPS.

Dnia 30 czerwca br. nastąpiło *otwarcie stoczni „Gryf"* oraz w tym samym dniu wręczono sztandar przechodni, ufundowany przez pracujących.

Dziś „Gryf" jest czynny. Na stoczni wykonuje się remonty kilku jednostek pływających. W odbudowie jest statek „Trzygłów" i „Aldona". Wyremontowano też motorówkę „Rusałka". Zostały odbudowane 3 jednostki wydobyte z dna Odry. Niebawem do stoczni przyjdzie na remont większa jednostka — własność żeglugi „Gryf", oraz kilka ścigaczy motorowych. Jednocześnie stocznia przeprowadza remont własnych urządzeń i potrzebnego sprzętu.

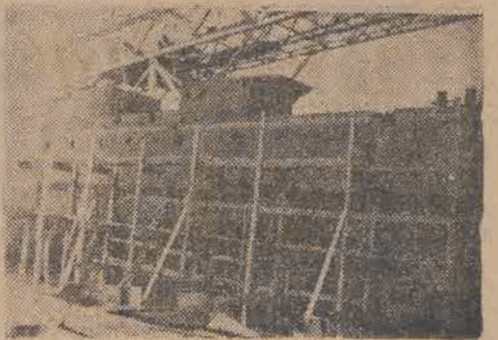
STOCZNIA „ODRA" W FAZIE ROZBUDOWY

2 czerwca br., po niezbędnym przygotowaniu terenu pracy, zawrzało również *na „Odrze".*

Zniszczenia są tam wielkie, ale szczery zapał robotnika jest jeszcze większy. Rok 1948 — to punkt kulminacyjny wysiłków „Odry", rok, w którym już pełną parą prowadzona będzie *budowa nowych, większych jednostek,* gdyż dla mniejszych jest przeznaczony „Gryf".

W chwili bieżącej w fazie rozbudowy są magazyny, kuźnia, rozpoczyna się remont maszyn głównych itp.

Stocznia „Odra" znajduje się w kręgu specjalnego zainteresowania zagranicy, a mianowicie — Czechosłowacji. Niedawno była tu delegacja czeska, szczegółowo informująca się o „Odrze".



Statek w remoncie

KANAŁ DUNAJ — ODRA I PRZYSZŁOŚĆ STOCZNI „ODRA"

Istnieje projekt, że *Czesi wyposażą stocznię „Odrę" ze swej strony w maszyny okrętowe w celu skoordynowania pracy naszej stoczni z pracą stoczni czeskich na Dunaju,* które niebawem mają tam powstać. *Dunaj zostanie połączony kanałem z Odrą* i stąd wypłynie ścisła współpraca nie tylko na odcinku stoczni, ale również w zakresie wszelkich operacji *w okręgu basenu Dunaj — Odra.*

Dział mechaniczny wykonuje roboty, związane z obrabiarkami mechanicznymi. Prowadzi remont 5-ciu dźwigów. Jeden z nich już odremontowano, a 4 będą ukończone do dnia 20 września. Przystąpiono do wykończenia rozpoczętych przez Niemców jednostek o wyporności 3.500 ton.

AKTYW BRATNICH PARTII NA PRZEDNICH POZYCJACH PRACY

W Zjednoczeniu Stoczni Polskich wśród rzeszy pracujących prowadzi się intensywną *pracę społeczno - polityczną,* która jest jedną z podstaw wszelkich poczynań robotników. Przodują na tym odcinku *bratnie partie robotnicze — PPR i PPS,* ściśle współpracujące z sobą. Dwa razy na miesiąc odbywają się wspólne zebrania PPR i PPS.

Koło PPR, sekretarzem którego jest tow. Rozenstadt, liczy obecnie 163 członków. Ogólna liczba pracujących wynosi około 240 osób. Koło prowadzi ożywioną działalność, zbierając się raz na tydzień celem omówienia bieżących zagadnień aktualnych, związanych z pracą i życiem ogólnym.

Pow.

Krwią wydarte najeźdzcom — w pocie i trudzie odbudowane

Rozwój przemysłu włókienniczego na Ziemiach Odzyskanych

Jedną z poważniejszych gałęzi przemysłu naszego na Ziemiach Odzyskanych jest **przemysł włókienniczy.**

Jeżeli wartość produkcji przemysłu włókienniczego Ziem Odzyskanych wyniosła w r. 1945 blisko 15 milionów zł (wg cen z r. 1937) to wzrosła ona w r. 1946 do 178 milionów zł.

Plan produkcyjny na rok 1947 przewidywał wytworzenie na Ziemiach Odzyskanych towarów włókienniczych za 231,8 milionów zł (w cenach z r. 1937). W ciągu pierwszego półrocza rb. został ten plan wykonany z **nadwyżką.** Wartość wyprodukowanych towarów przekroczyła 121 milionów zł.

W ciągu sześciu miesięcy roku bieżącego wykonano na Ziemiach Odzyskanych blisko 23,5 milionów metrów tkanin bawełnianych (20,6 proc. ogólnopolskiej produkcji) ponad 1.288,000 metrów tkanin wełnianych (10,7 proc. ogólnopolskiej produkcji), 7.300.444 metrów tkanin łykowych (56 proc. ogólnej produkcji), 3.160,000 metrów tkanin jedwabnych, (37 proc. ogólnej produkcji) 459,000 kg. sztucznego jedwabiu (18 proc. ogólnej produkcji), 1.867.000 sztuk konfekcji, 1.887,000 sztuk wyrobów dziewiarskich itp.

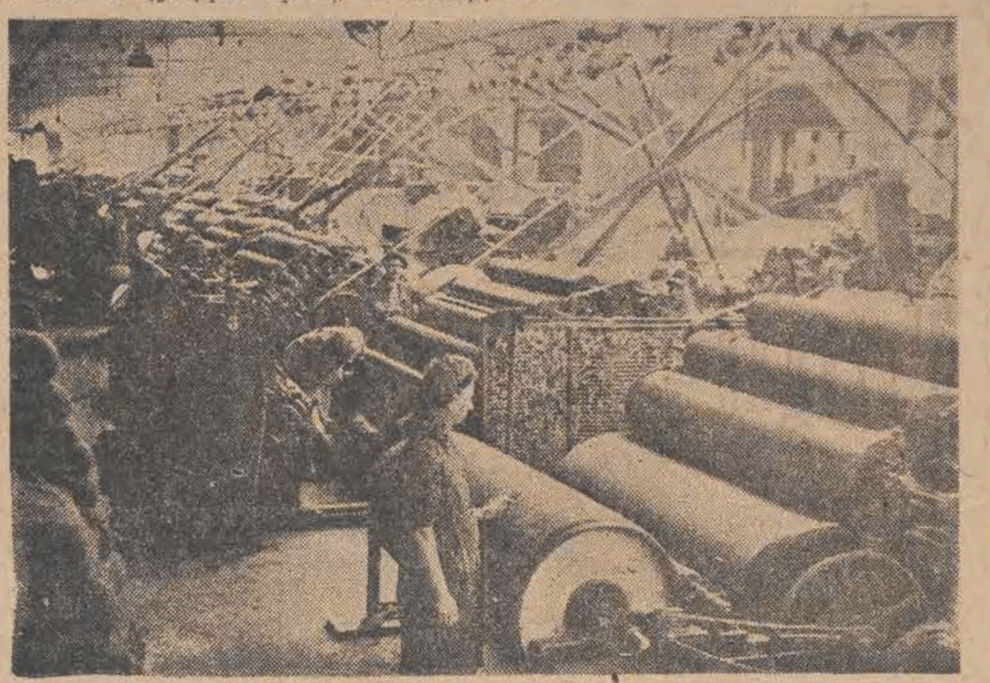
Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym na Ziemiach Odzyskanych ulega stałej zwyżce i osiągnął na dzień 1 czerwca cyfrę 63,500 osób, podczas kiedy ilość osób zatrudnionych w przemyśle włókienniczym Ziem Odzyskanych w marcu 1946 roku wynosiła tylko 35.900 osób a w sierpniu 1945 r. zaledwie 4.500 osób.

Równolegle z rozwojem przemysłu włókienniczego na Ziemiach Odzyskanych następuje jego repolonizacja. Ilość Niemców spadła z 17.000 w marcu 1946 r. do 1.388 na dzień 1 czerwca rb. **W tym samym czasie obniżył się odsetek Niemców z 47 proc. do 2,2 proc. ogółem zatrudnionych. W niedługim czasie ostatni Niemcy opuszczą Polskę.**

Ilość pracowników umysłowych wynosi 5,900 osób co stanowi 9,3 proc. ogółu zatrudnionych.

Wszystkie powyższe cyfry są ilustracją sukcesów osiągniętych upartą, codzienną, pełną poświęceń pracą robotnika, majstra i inżyniera polskiego, torującego drogę polskości na Ziemiach Odzyskanych.

III Zjazd Przemysłowy w Szczecinie, który podsumuje rezultaty pracy całego przemysłu na ZO. i zajmie się wytyczeniem daleko naprzód wybiegających planów, zajmie się również niewątpliwie i perspektywami dalszego rozwoju przemysłu włókienniczego na tym terenie.



Przędzalnia po odbudowie

Państwowe Zakłady Przemysłu Konfekcyjnego
W SZCZECINIE

Telefon 2932 ul. JAGIELLOŃSKA 20/22 Telefon 2932

FABRYKI:

Szczecin, ul. Jagiellońska 20
Szczecin, ul. 5-go Lipca 16/17
Myśliborz, ul. M. Stalina 75

wykonują wszelką konfekcję, odzież i bieliznę.

»GRYF« Polska Żegluga Przybrzeżna na Bałtyku Sp. z o. o.

w Szczecinie, ul. Dworcowa 19, tel. 3175

Komunikacja na trasie Szczecin – Świnoujście – Szczecin:
s/s „UKRAINA", s/s „SAN".
Na trasie Szczecin – Międzyzdroje – Szczecin:
s/s „TELIMENA".
Połączenie Szczecin – Trzebierz – Stobnica:
m/s „JOLANTA", m/s „ALDONA".
Na trasie Gdynia – Sopot-Hel:
m/s „GRAŻYNA".
Planowanie uruchomienia komunikacji na trasie Szczecin – Gdynia – Szczecin:
s/s „BENIOWSKI".

Wycieczkie morskie
Przewóz ładunków.

Bilety do nabycia: „Orbis" i kasa na nabrzeżu w Szczecinie.

Gdynia–Dworzec Morski, tel. 22268.

Centrala w Szczecinie:

Bilety ulgowe dla inwalidów wojennych, wojskowych, funkcjonariuszy U. B. i M. O., młodzieży szkolnej i wczasowe za okazaniem legitymacji służbowej jak również dla zorganizowanych zbiorowych wycieczek.

WYPRAWIALNIA i FARBIARNIA SKÓR FUTRZANYCH
Józef Koper i S-ka

ŁÓDŹ, ul Ceglana Nr 15/17 (Bałuty) telefon 218-25

Posiadamy na składzie różne skóry futrzane specjalność: foki (imitacje). Przyjmujemy do garbowania i tarbowania. Wykonanie terminowe. Ceny konkurencyjne

---

ZIEDNOCZENIE PRZEMYSŁU APARATOW ELEKTRYCZNYCH

Łódź, Piotrkowska 111, tel. 220-58, 182-09

produkuje w podległych zakładach:
WYŁĄCZNIKI RĘCZNE i AUTOMATYCZNE NISKIEGO NAPIĘCIA
APARATURĘ ZABEZPIECZAJĄCĄ WYSOKIEGO NAPIĘCIA,
ROZDZIELNIE OKAPTURZONE, APARATURĘ DŹWIGOWĄ,
URZĄDZENIA TERMOTECHNICZNE, ELEKTROTECHNICZNY SPRZĘT INSTALACYJNY, LICZNIKI ENERGII ELEKTRYCZNEJ I ZEGARY ELEKTRYCZNE, APARATY ,ELEKTROMEDYCZNE PRZYRZĄDY POMIAROWE itp.

Wyłączna sprzedaż przez Centralę Handlową Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie i jej Oddziały rejonowe.

SPOŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

z odpowiedzialnością udziałami

w Szczecinie

ul. Kaszubska Nr 61

tel. 25-36

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin
Inspektorat—ŁÓDŹ

ulica Piotrkowska 68 miesz. 4

Prowadzą na terenie Województwa Łódzkiego hodowię zbóż, nasion warzyw, buraków cukrowych i sadzeniaków ziemniaczanych.

POLSKI BANK KOMUNALNY
ZAŁ. W 1919 r.

jako Centrala finansowa Komunalnych Kas Oszczędności jednoczy z górą 400 placówek bankowych i daje klientom szerokie możliwości dokonania szybkich i bezpośrednich zleceń przelewowych, wypłat telefonicznych i akredytyw.

WYTWÓRNIA
PERFUMERYJNO-KOSMETYCZNA
„PARMA"

Łódź, ul Wólczańska 198/200

poleca:

WODY KWIATOWE I KREMY
w najlepszym gatunku

Fundusz Wyrównawczy Robotników Portowych w SZCZECINIE
ul. J. Malczewskiego 8 m. 4

poszukuje

rutynowanego kierownika stołówki dla robotników portowych

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ

Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi

przyjmuje wpisy na wydziały:
1. Oświatowo-Kulturalny
2. Administracyjno-Samorządowy
3. Spółdzielczy

Informacje i zgłoszenia w Sekretariacie T. U. R. przy ul. Piotrkowskiej 243 (Dom Kultury)

Fabryka Wyrobów Włókienniczych

„ARGONA"

Łódź, ulica Piotrkowska 182.
Telefon 277-96

Wytwórnia Pończoch

J. Poradecki

Łódź, ul. Dworska 10

Zjednoczone Spółdzielnie Krawieckie („DOM MODELOWY" i „TRUD") p. f.

DOM MODELOWY

polecają tanią sprzedaż w nowootwartym sklepie

w Łodzi, ul. Piotrkowska 4.

Palta damskie	od	30 proc.	do	60 proc.	wełny	od	6.300 zł.	do	11.514 zł.
Palta męskie	" "	"	"	" "	"	"	8.536	" "	12.527	"
Ubrania	" "	"	"	" "	"	"	5.890	" "	12.907	"
Spodnie	" "	"	"	" "	"	"	1.650	" "	4.314	"

oraz wielki wybór czapek i krawatów.

Członkowie Zw. Zaw. za okazaniem legitymacji otrzymują 10 proc zniżki.

Wytwórnia Chemiczna
TEOFIL PAŁCZYŃSKI
Łódź, ul. Nawrot 43, Tel. 220-52

poleca:

pastę do obuwia i zaprawę do podłóg
„Primalin"

Stefan Kałuża i S-ka

SPRZEDAŻ ODZIEŻY i OBUWIA

Ceny konkurencyjne

Łódź ul.Piotrkowska Nr 8

MASZYNY do PISANIA
REPERACJE
oraz artykuły biurowe
I. Krajewski
Łódź ul. Piotrkowska 17

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO
w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 3

poszukują

TRZECH SAMODZIELNYCH MAJSTRÓW-PRZĘDZALNIKÓW
1. na oddział przygotowawczy
1. na maszyny obrączkowe
1. na niciarki.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny w godzinach od 8-ej do 15-ej.



Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Poniedziałek 8 września 1947 roku.
Dziś: Narodzenie NMP.

— o —

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel: 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem“ — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego“ Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

W byłych siedzibach obszarników — tętni nowe życie

(z wędrówki po resztówkach Samopomocy Chłopskiej)

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ w Krzyżanowie znana szeroko pod symboliczną nazwą **„Jutrzenki“** — przejęła w swe władanie 13 resztówek powstałych z Reformy Rolnej. Przejęła, zagospodarowała i ani myśli się wyrzec, bo przez dwa lata gospodarowania wydobyła z nich kilka milionów złotych dochodu. Spółdzielnia „Jutrzenka“ choć mieści się na razie w niepozornej, słomą krytej chałupie, ma już w tej chwili **ponad 3 miliony obrotu miesięcznego, a w sklepach jej można dostać wszystko, czego dusza zapragnie...**

Ta siedziba to tylko chwilowa — zapewnia nas „dobry duch“ gminnego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, kierownik szkoły powszechnej w Kaszewach Kościelnych ob. Walczak. Z dochodów spółdzielni zakupiliśmy już odpowiedni budynek murowany, w najbliższym czasie zamierzamy go rozebrać, przenieść tu, w pobliże gminy i wybudować dla spółdzielni gmach jak się patrzy. **Chcemy aby tam znalazły się pomieszczenia: sklepy, piekarnie, masarnia i sala świetlicowa...** Zresztą sklepy, to dopiero drobna część majątku naszej spółdzielni, w tej chwili bowiem poważniejszą pozycją są nasze resztówki...

JEDZIEMY NA RESZTÓWKI...

— „Konary, to nasza najcenniejsza perła. Warzywa i owoce wyprodukowane tu w ubiegłym roku dały nam ponad milion złotych czystego zysku, a w tym roku spodziewamy się więcej...“

I rzeczywiście jest na co liczyć. W sadzie aż ślinka idzie, gdy się patrzy na uginające się pod ciężarem owoców drzewa. Jabłka, gruszki, śliwy — a co jedne to piękniejsze...

— Ponieważ owoców będzie w tym roku sporo — opowiada z zapałem ob. Walczak — robimy właśnie starania, aby uruchomić jeszcze przed zimą **własną spółdzielczą przetwórnię owocową**, bo „Społem“ nie może podołać nawałowi pracy. Budynki odpowiednie już mamy, maszyny już nam obiecano...

W ogrodzie wspaniale utrzymane plantacje pomidorów, włoszczyzny świadczą dobitnie o pieczołowitej opiece ze strony tutejszego ogrodnika...

— Resztówka Konary to rzeczywiście drogocenna perła, doskonale utrzymana, ma jednak jedną skazę: otóż na podwórzu jej stoją już od roku zapomniane trzy młockarnie i lokomobila. Deszcz pozostawił już na nich swoje ślady. Ponieważ byłe PPT i MR zabroniło spółdzielni opiekować się nimi, chcemy przypomnieć o nich TOR-owi...

SADY, SZKOŁY, PRZEDSZKOLA...

Po Konarach zwiedzamy jeszcze cały szereg resztówek. W telegraficznym skrócie pokłosie tego, cośmy tam widzieli przedstawia się jak niżej:

Rustów — (podobnie jak Konary) to jeden wielki sad. Między drzewami wspaniałe plantacje warzyw. I tu widać wykorzystany jest każdy kawałek ziemi. Ba, praktykowana tu jest nawet uprawa międzyrzędowa i tak np. między pomidorami rosną wspaniałe selery, a w truskawkach pory... Nad tym wszystkim panują niepodzielnie owoce...

W Kaszewach Kościelnych też sady, ale jest i coś nowego. Ponieważ jest tu ładny pałac, spółdzielnia przekazała tę resztówkę na szkołę powszechną i przedszkole — a sad na działki doświadczalne dla uczniów i nauczycieli. W tej chwili właśnie kończy się tu generalny remont. W ubiegłym roku szkolnym były tu już 3 klasy i przedszkole z 50 dziećmi. W tym roku uruchamia się dalsze klasy. Tu właśnie będzie nowa 8-klasowa szkoła powszechna.

Sempience. W pięknym pałacu mieści się obecnie szkoła rolnicza, oraz przedszkole. Zastajemy właśnie gromadkę chłopskich i folwarcznych dzieci zajętych na dziedzińcu pałacowym zabawą w „Kółeczko“ — pod okiem fachowej przedszkolanki. Daleko im tu jeszcze do komfortowych przedszkoli w Łodzi — ale dobre i to co mają.

— „Nawet najbardziej dzikie dzieci — powiada wychowawczyni — po tygodniowym pobycie tutaj, stają się grzeczne i bardzo chętnie dostosowują się do programu“.

Za pałacem rozciąga się 40 hektarowy sad, będący w zarządzie miejscowej szkoły rolniczej. A propos: czyby kierownictwo tej szkoły nie mogło uszczknąć trochę owoców dla dzieci z przedszkola, które, coprawda obiady przynoszą ze sobą, ale owoce, szczególnie dla dzieci byłych fornali—są nadal pożądanym rarytasem. Przecież to „szkolne“ owoce, a „przedszkolaki“ — to też bądź co bądź uczniaki.

Mlogoszyn. Wspaniały pałac położony wśród starych szlachetnych drzew zajęty jest na dom wypoczynkowy dla kolejarzy. Niestety, jak nas informują miejscowi ludzie — w tym roku żaden kolejarz go nie odwiedził. PKP płacą za niego Spółdzielni dzierżawę, a wcale z niego nie korzystają. A gdyby tam tak zorganizować uniwersytet ludowy. Możeby pomyślały o tym odpowiednie czynniki, a możeby i „Jutrzenka“ — ponieważ rozporządza tak sporymi dochodami — dorzuciła coś od siebie na zorganizowanie tam jakiej swojej placówki kulturalno-oświatowej. Podobno inne spółdzielnie asygnują już na te cele!

* * *

Na tym kończymy naszą wędrówkę po resztówkach. Na ogół biorąc resztówki te na terenie gminy Krzyżanów zostały zagospodarowane dobrze. W większości z nich w byłych siedzibach obszarników krzewi się nowe, bujne chłopskie życie.

A.

Rok szkolny rozpoczęty

Uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego odbyły się w dniu 3 bm. w Kutnie i na terenie całego powiatu. O godzinie 9 i 10 młodzież szkolna wysłuchała nabożeństwa w kościele, a następnie udała się do szkół, gdzie zebrali się przedstawiciele władz szkolnych i rodzice. Trzy szkoły powszechne w Kutnie: 1, 4 i 6 są zradiofonizowane, to też o godzinie 11 młodzież w tych szkołach wysłuchała przemówienie tow. min. Skrzeszewskiego. Przemówienie to nadawały również wszystkie głośniki na terenie miasta, przerywając na ten dzień swoje tradycyjne milczenie.

Od dnia 4 września w szkołach świeżo wyremontowanych i wybielonych, rozpoczęły się normalne zajęcia. Młodzież szkolna, wypocząwszy i nabrawszy świeżych sił w czasie ferii letnich z nowym zapałem wzięła się do pracy. Szkoda tylko, że szkoła powszechna Nr. 4 nie zdążyła ukończyć remontu, wskutek czego jej uczniowie w tym roku rozpoczną naukę co najmniej z tygodniowym opóźnieniem.

Blaski i cienie Motor-Alkaloidu

Fabryka Motor-Alkaloid w Kutnie nie jest (na szczęście) spółką akcyjną, jak o tym mylnie informuje napis na wywieszce, pamiętającej prawdopodobnie przedwojenne czasy. Zakład podlega Zjednoczeniu Przemysłu Farmaceutycznego i jest jedynym w Polsce zakładem, wytwarzającym morfinę i kodeinę, kluczowe specyfiki, niezbędne przy fabrykacji najrozmaitszych leków. Ta niepozorna placówka, nie posiadająca ani wielkich budynków, ani potężnych, skomplikowanych maszyn, zatrudniająca zaledwie 94 ludzi, zaoszczędza państwu miliony cennych dewiz — i nie tylko zaoszczędza: produkcja tej fabryki idzie na eksport do Bułgarii, Finlandii, a ostatnio nawet do Italii.

Morfinę i kodeinę wyrabia się z główek maku. Zakłady odkupują od chłopów bezwartościowy dla nich produkt, płacąc po 10 zł. za kilogram. Potrzeba wielu ton główek makowych, aby uzyskać niewielką ilość morfiny. Przy zużyciu rocznym około 600 wagonów kolejowych surowca fabryka daje w efekcie około pół tony gotowego fabrykatu. Ale ta niewielka ilość morfiny warta jest wiele miliardów złotych.

Miesięcznie produkuje się w „Alkaloidzie“ 33 kilogramy morfiny, co wynosi 110 proc. planu. Na początku przyszłego roku produkcja ma wzrosnąć do 40 kilogramów na miesiąc, a w ostatnim roku planu trzyletniego dojdzie ona do 80 kilogramów miesięcznie.

Poukładane na podwórzu sterty nowych cegieł i doły ziemne, w których lasuje się wapno, świadczą o tym, że dyrekcja myśli o rozbudowie zakładów. Istotnie, w planie na rok przyszły przewiduje się wzniesienie nowego budynku, w którym pomieszczą się biura, świetlica i stołówka dla pracowników.

Nie wszystko jednak, co się dzieje w Alkaloidzie, należy do rzędu zjawisk dodatnich i godnych pochwały.

Ze strony zespołu pracowniczego dochodzą nas wieści o nieumiejętnym i niedbałym gospodarowaniu dobytkiem państwowym. Oto jesteśmy w ślusarni, gdzie stoją cenne narzędzia i maszyny. Od pierwszego rzutu oka widać na podłodze ślady zacieków wody deszczowej. Naturalnie, dachy przeciekają. Zainterpelowany przewodniczący rady zakładowej ze zmieszaniem wyznaje, że właśnie w najbliższym czasie mają zamiar przystąpić do reperacji dachów.

Czy nie za długo się namyślano z tą reparacją? W tym wypadku nie można się tłumaczyć sakramentalnym „brakiem kredytów“. Pieniędzy było dosyć. „Rada Zakładowa za mało się interesuje sprawami fabryki“ — uprzedzono nas. Byliśmy zmuszeni w to uwierzyć, kiedy zainterpelowany przewodniczący Rady nawet w przybliżeniu nie umiał podać ilości produkowanej na miesiąc morfiny. Uważał, że jest to nie jego kompetencja, lecz inżyniera. Jest to z gruntu błędne podejście do sprawy. Każdy pracownik, a w szczególności radca zakładowy winien się interesować sprawami produkcyjnymi zakładu, w którym pracuje.

Poważne pole do popisu mają tutaj oba koła partyjne. Jak dotąd, przyznać trzeba, ich aktywność jest niewielka. Trzeba, żeby koła te zaktywizowały zespół pracowniczy „Alkaloidów“ w walce o racjonalną gospodarkę, w walce o usunięcie nie dociągnięć i braków tej tak poważnej w naszym życiu gospodarczym i społecznym placówki.

Świt

Na sali sądowej

Niejaki Józef Wojtocki oddał do reperacji zegarek u zegarmistrza Romana Michalaka, prowadzącego swój zakład przy ulicy Królewskiej 17. Po pewnym czasie Wojtacki zgłosił się po odbiór zegarka, twierdząc, że zgubił pokwitowanie, wydane przez właściciela zakładu. Otrzymał swoją własność, lecz to go nie zadowoliło, albowiem po powenym czasie zjawił się po raz drugi.

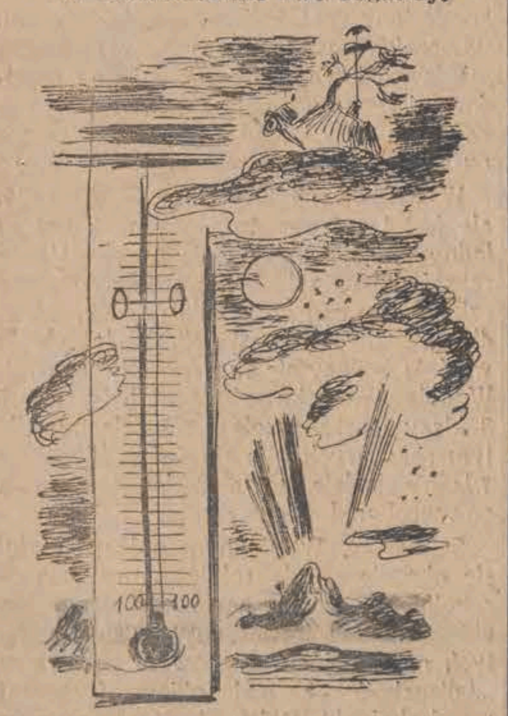
Tym razem mając pokwitowanie, domagał się raz jeszcze swego zegarka. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, skierował sprawę na drogę sądową. Tu jednak spotkało go przykre rozczarowanie, albowiem sędzia zbadawszy całą sprawę i poznawszy się na grze sprytnego oszusta, skazał go na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 214-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 56 tel. 111 50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy“ D — 01

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



134. Lecz wciąż fruną wyżej, wyżej,
Do księżyca coraz bliżej,
Paleolog w gwiazdy patrzy
W doświadczenie swe bogatszy.



135. Już pod nimi stratosfera,
Stopni sto poniżej zera.
Mróz tu jest zaiste duży,
Murzynowi to nie służy.

DZIEŃ ŁODZI

ZAKOŃCZENIE KURSÓW DOKP ŁÓDŹ

W tych dniach na dworcu Łódź-Fabryczna odbyło się uroczyste zakończenie kursu na zdjunktów służby ruchowo-handlowej w DOKP Łódź.

Kurs rozpoczął się 6 III br. i trwał do 28 VII 1947 r. W tym czasie przeszło przeszkolenie 52 pracowników. Ukończyło kurs 48 słuchaczy z czego: 4-ch z wynikiem b. dobrym, 26 z wynikiem dobrym i 18 z wynikiem dostatecznym.

Wicedyrektor K. P. ob. Koper po wręczeniu absolwentom świadectw ukończenia kursu wraz z nagrodami pieniężnymi, w krótkim przemówieniu podkreślił ważność służb, jakie będą pełnili, oraz apelował, by przez staranną pracę przyczyniali się do rozwoju kolejnictwa.

Następnie przemawiali kolejno naczelnik Wydziału Ruchu ob. Gryzel, prezes Okręgowego Zarządu ZZk ob. Suda i str. instruktor ob. Głogowski.

ZGŁASZANIE POKĄSAŃ PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA.

W ubiegłym miesiącu został stwierdzony na terenie Łodzi przypadek śmierci z powodu wścieklizny z racji pokąsania przez wściekłego psa.

W związku z tym przypadkiem Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowia przypomina, że w każdym wypadku pokąsania przez psa wściekłego lub podejrzanego o wściekliznę należy niezwłocznie zwrócić się do lekarza Dozoru Sanitarnego na terenie swego Komisariatu w celu poddania się szczepieniu ochronnemu.

ZBOŻE SIEWNE dla Ziem Odzyskanych

Jak się dowiadujemy z Okręgowej Dyrekcji Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich, majątki państwowe z okręgu Łodzi, będące pod zarządem tejże instytucji, wysłały już po żniwach z nowych zbiorów 28 tysięcy kwintali zboża siewnego dla Ziem Odzyskanych na okręgi Olsztyn i Białystok.

Ze sportu

Widzew walczy dziś z Ruchem

w meczu finałowym o wejście do Klasy Państwowej

Rozgrywki o wejście do Klasy Państwowej posunęły się już tak daleko, że dzisiaj drużyny A klasowe rozpoczynają już spotkania finałowe, które wyłonią trzy drużyny ligowe. Najwięcej szans na awans do Klasy Państwowej mają Ruch, Legia i exeqno Lechia i Widzew.

AMBICJA CZY RUTYNA?

Jakie szanse w tym towarzystwie mają łodzianie, przekonamy się dzisiaj na stadionie ŁKS-u. RTS Widzew spotka się w pierwszym meczu finałowym z najgroźniejszym bodaj przeciwnikiem Ruchem, wielokrotnym mistrzem Polski. Ślązacy w chwili obecnej przed stawiają niewątpliwie klasę wyższą od łodzian i należy się spodziewać, że ze spotkania tego wyjdą zwycięsko, ale ambicja łodzian będzie osiągnąć jak najlepszy wynik, gdyż stosunek bramek w dużej mierze może zaważyć na końcowych losach tej drużyny.

Drugie spotkanie finałowe rozegrają dzisiaj w Tarnowie Tarnovia z Legią. Za faworyta uchodzi tu Tarnovia.

CIEKAWA WALKA DWÓCH POLONII

Trzynaście nowych wyników padnie dzisiaj w pozostałych jeszcze trzech grupach starych kandydatów.

W Warszawie Polonia stołeczna stoczy dzisiaj pojedynek z Polonią Świdnicką. Polonia świdnicka odniosła ostatnio niebada sukces, zwyciężając Szombierki, toteż warszawiacy nie będą mieli prawdopodobnie zbyt łatwej drogi do zdobycia punktów. Własna jednak publiczność i boisko dają im jednak więcej szans.

W Siedlcach tutejsze Ognisko gościć będzie u siebie kolejarzy poznańskich KKS. W tym wypadku nie pomoże chyba ani własne boisko, ani własna publiczność i gospodarze będą musieli oddać dwa punkty gościom. To samo można powiedzieć o spotkaniu Polonia (Bytom) — Wisła (Kraków). I tu gospodarzom (Polonia) nie uda się chyba wywalczyć nic tylko zwycięstwa, ale nawet remisu.

Spotkania pierwszej grupy kończy mecz Szombierki — Motor, w którym zwycięstwo powinno przypaść w udziale pierwszym, chociaż nie uratuje ich ono od... pozostania poza rubikonem ligi.

FINISZ RYMERA I RKU

W grupie drugiej najciekawiej zapowiada się dzisiaj finisz pomiędzy Rymerem a RKU. Obydwa zespoły dzieli różnica dwóch punktów, a dzisiaj najprawdopodobniej tak Rymer jak i RKU będą miały jednakową ilość punktów, gdyż Rymer nie ma wiele szans w spotkaniu z Cracovią w Krakowie, a RKU jest poważnym faworytem w spotkaniu z Pomorzaninem na własnym boisku.

Nie bez szans na wejście do ligi jest również i w tej grupie Gedania, która dzisiaj zmierzy się z Radomiakiem. Jeżeli Gedania wyjdzie z tego spotkania zwycięsko, sytuacja w tej grupie znów się nieco skomplikuje. A na to się zanosi.

Dalsze spotkania, jak AKS — Grochów i Orzeł — ZZK będą należały do kategorii „otarcia łez" i wyniki ich nie będą już miały wpływu na ostateczne wyeliminowanie „ligowców" z tej grupy.

GARBARNIA — ŁKS

Trzecią grupę otwiera specjalnie nas interesujące spotkanie pomiędzy Garbarnią (Kraków) a ŁKS. Kilka tygodni temu ŁKS pokonał Garbarnię w Łodzi 3:1, czy i tym razem uda się mu powtórzyć ten sukces, przekonamy się niebawem.

Dalsze spotkania w tej grupie przedstawiają się następująco: w Lublinie spotkają się PKS (Szczecin) z Lublinianką, w Poznaniu Warta z Czuwajem i w Kielcach Tęcza — KKS (Olsztyn). Faworytami w tych spotkaniach są gospodarze.

„Tour de France" — to mało

Wyścig dookoła Europy chcą zorganizować Francuzi

Jak sport kolarski staje się popularny w Europie, świadczy śmiały projekt, jaki powstał w Paryżu, międzynarodowej siedzibie tego sportu. Otóż Francuzom mało jest słynnego ich „Tour de France", gdyż jak donosi „Sport", projektują oni zorganizować wyścig jeszcze bardziej gigantyczny, którego trasa wynosiłaby około 10.000 km (!)

Wyścig ma nosić nazwę Wyścigu dookoła Europy, a trasa jego przebiegać przez Brukselę, Amsterdam, Hamburg, Pragę, Warszawę, Kijów, Bukareszt, Medjolan do Paryża, gdzie odbyłby się również i start tego wyścigu.

Kolarze w drodze byliby około 60 dni, w tym 10 dni przeznaczonych byłoby na odpoczynek.

Czy ten śmiały projekt doczeka się realizacji, trudno na razie przewidzieć, chociaż Francuzi są podobno zdania, że do roku 1950 uda im się go zrealizować.

Szczęść Boże!

Czesi piszą!

„Polski atak bez strzelca"

Echa występu naszych piłkarzy na stadionie „Sparty"

Z pewnością niejeden z Czytelników jest ciekaw, co pisała prasa czeska po występie naszych piłkarzy w Pradze. Oto przytaczamy opinię sprawozdawcy „Nase Cesta", jedynego pisma sportowego w Czechosłowacji:

„Dziewięć bramek na meczu międzypaństwowym to bardzo dużo, ale w meczu Polska — Czechosłowacja mogło ich być i 15 i nikt z widzów nie dziwiłby się, gdyby wynik brzmiał 10:5 (dla Czechosłowacji). Obydwie drużyny nie wykorzystały szeregu najdogodniejszych sytuacji. Trzy razy znajdował się polski napastnicy sam na sam z Horakiem i nie potrafili momentów tych wykorzystać: raz Jira i raz Senecky uratowali sytuację na linii bramkowej. Polskę, przed utratą więcej bramek jak 6 uratował Janik, który wszystkim Czechom żywo przypominał niezapomnianego Planicke.

Polacy mogli osiągnąć przy szczęśliwych dla nich okolicznościach dużo lepszy wynik, aniżeli 3:6. Kiedy doprowadzili do wyniku 3:4 nastąpił przełom: Polacy chcieli grać i wygrać nawet, ale naprawdę nie mogli, gdyż byli kondycyjnie wyczerpani. Nie był w stanie, jak nasi gracze (włączając w to także Parpana) w decydującej fazie gry „zebrać się w sobie" i rzucić wszystkie swoje walory na szalę walki.

Przegrali różnicą trzech bramek, ale pokazali ambicję i ofiarność, jaką chcielibyśmy widzieć u naszych piłkarzy. Publiczność czeska za te właśnie cechy darzyła Polaków wielką sympatią. Musimy pamiętać o jednym, że w okresie wojny football był w Polsce zabroniony, a nielegalnych piłkarzy Niemcy karali więzieniem i obozami. Tym bardziej musimy więc podziwiać młodą polską generację.

Najlepszym graczem Polski był Janik — najgorszym Barański. Janik był bardzo dobry przy dolnych piłkach, słabszy przy górnych.

Środkowy pomocnik, Parpan był filarem drużyny.

Obydwaj jego koledzy grali bardzo ofiarnie i nawet skutecznie, ale bez żadnego planu. Często się zdarzało, że w najbliższej odległości znajdowało się dwóch polskich pomocników, a napastnik czeski był wolny.

Obydwaj obrońcy polscy zupełnie nie kryli skrzydłowych, grając wyłącznie pod swoją bramką na polu karnym. Na skutek takiej ich taktyki pod bramką Janika niejednokrotnie znajdowało się aż 14-tu graczy.

Gra w polu polskiego ataku była niejednokrotnie piękną dla oka, ale w całej piątce brak jest strzelca na miarę Wilimowskiego. Dziwiliśmy się bardzo, gdy trzykrotnie napastnicy polscy będąc sam na sam z Horakiem nie potrafili strzelić bramki. Najlepszym graczem w tej linii był Gracz na prawym łączniku, ale był on otoczony troskliwie opieką Ludla. Szczęśliwym strzelcem okazał się Cieślik, ale dwie jego bramki powinien jednak „międzynarodowy" bramkarz obronić. Skrzydła bardzo słabe. Środkowy napastnik, Spodzieja, nie zdaje sobie sprawy, na czym polega jego funkcja".

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiaj w Łodzi odbędą się następujące imprezy sportowe:

Hala Wimy, godz. 11. Mecz bokserski o mistrzostwo okręgu ŁKS — Tęcza.

Boisko KP Zjednoczone, godz. 11. Mecz o wejście do kl. A: TUR (Piotrków) — Resursa Bieg.

Boisko ŁKS. Mecz finałowy o wejście do Klasy Państwowej: Ruch (W. Hajduki) — RTS (Widzew).

Szwajcarzy przegrywają w Warszawie 0:5

Wczoraj na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się mecz pomiędzy ASC „Basel" (Szwajcaria), a Robotniczą Reprezentacją Warszawy. Zwycięstwo 5:0 odnieśli Polacy, którzy posiadali przewagę przez cały czas gry.

Przed Igrzyskami ZWM

500 zgłoszeń wpłynęło do Komitetu Organizacyjnego

Igrzyska sportowe ZWM, które odbędą się w dniach 13 — 14 września cieszą się olbrzymią popularnością, wśród młodzieży ZWM-owej całego Województwa. Poszczególne koła trenują z zapałem. Na zebraniach dyskutuje się o sprawach sportowych.

Do Komitetu Organizacyjnego Igrzysk napłynęło do 6 bm. ponad 500 zgłoszeń, a będzie ich na pewno więcej. Napływają również nagrody.

Komitet jest już w posiadaniu nagród od OKZZ i Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". Nagrody przyrzekli m. in. Prezydent miasta ob. Stawiński, Komendant MO, płk. Marchwiński i inni.

Mistrzostwa bokserskie rozpoczęte

Pierwszy mecz i pierwszy walkower

Zryw zwycięża Zjednoczone 16:0

Drużynowe mistrzostwa okręgu łódzkiego w boksie rozpoczęły się pod niezbyt pomyślnymi auspicjami. Pierwszy mecz pomiędzy Zrywem a KP Zjednoczone, który się odbył wczoraj w sali Geyera zakończył się walkowerem 16:0 na korzyść Zrywu, gdyż Zjednoczone nie potrafiło skompletować ósemki. O ile sobie przypominamy w roku ubiegłym Zjednoczone też większość spotkań przegrywało w podobnym „stylu" — poco więc męczy się w kl. A jeszcze i w tym roku i naraża na szwank powagę mistrzostw?

Mecze mistrzowskie, kończące się walkowerami jeszcze przed pierwszą walką w znacznym stopniu osłabiają zainteresowanie i budzą nieufność do całej imprezy, ostudzając za pał największych nawet entuzjastów sportu pięściarskiego. Zdaniem naszym trzeba byłoby nad tym poważnie się zastanowić, aby mistrzostwa Łodzi cieszyły się należną powagą i zaufaniem wśród publiczności.

Wczorajsze walki towarzyskie poza walką w wadze muszej Kargiel (Zjednoczone) — Gomulak (Zryw) nie stały na poziomie mistrzostw okręgu, a w niektórych wypadkach jak naprzykład w wadze półciężkiej przypomniały raczej pierwszy krok.. W ogólnej punktacji towarzyskiej zwycięstwo 9:7 odniósł Zryw.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: w wadze muszej Kargiel (Zjednoczone) zwyciężył na punkty dobrze trzymającego się Gomulaka (Zryw), w wadze koguciej Czarnecki zdobył 2 punkty walkowerem, w piórkowej Grzybowski (Zryw) zmusił do poddania się w drugim starciu Pacyniaka (Zjednoczone), w lekkiej Kazimierczak pokonał nieznacznie Krawczyka (Zryw), rozporządzającego niemniej silnym ciosem, w półśredniej Kijewski (Zjednoczone) zdobył 2 punkty w. o, w półciężkiej Hollak (Zjednoczone) zremisował z Myszkowskim (Zryw), a w wadze ciężkiej Kłodas (Zryw) znów zdobył punkty dla Zrywu bez walki.

W ringu sędziował dobrze p. Twardowski.

Pięściarze radzieccy będą startować w Polsce

Według wiadomości, pochodzących z Warszawy, Wszechsłowiański Turniej Pięściarski, który w tym roku ma się odbyć w Polsce, z pewnością dojdzie do skutku.

Międzynarodowa Federacja Bokserska wyraziła podobno swą zgodę na start pięściarzy radzieckich, pomimo tego, że ci nie należą jeszcze do związku, tak, że organizatorom obecnie nic stoi już nic na przeszkodzie, aby te ciekawe zawody zorganizować.

Przyjazd pięściarzy sowieckich do Polski, też jest podobno zapewniony.